Ner 61. Kraków 15 Czerwca — Środa. Rok 1864.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego z jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. Na całą Francyę: w Paryżu, p. *M. Weintemberger* Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 14 czerwca.

Zdając dzień po dniu sprawę z każdego ważniejszego politycznego wypadku, a znów w artykułach wstępnych nakreślając poglądy na stan kwestyj politycznych, niekiedy też i oceniając znaczenie ich w całym zbiorowym ustroju życia publicznego, nie potrzebujemy właściwie, aby dać retrospektywny obraz położenia politycznego, jak tu i owdzie dorzucić może kilka rysów, czy aby uzupełnić braki, czy też aby w jedną powiązać całość rapsodyczne spostrzeżenia i uwagi. Tak oceniamy w każdej chwili i w każdym razie kolejny przebieg wszystkich tych kwestyj, które wtedy właśnie grają jaką rolę na widowni politycznej świata, albo które wywierają wpływ na ogólne położenie, albo też panując nad umysłami, poruszają przeważną część ich działalności. Życie społeczeństw nie zamyka się wyłącznie w tych jedynie sprawach, w których rządy znajdują potrzebę lub sposobność do bezpośredniego wystąpienia i użycia swoich czynników i środków, jakiemi są dyplomacya, parlamentaryzm, wojna, itd., boć zarówno i wewnętrzna praca ludów i duchowy ruch społeczny składają się na życie publiczne i wchodzą w rachubę politycznego udziału w sprawach świata. Wprawdzie skutki działalności rządów bywają bardziej bezwłoczne i widzialne; objawy drugich niezrozumiałe częstokroć w chwilach narodzenia swego, dla małej tylko liczby bystrzejszych umysłów przestają być zagadkowemi. Aby je zaś sprawiedliwie i bezstronnie ocenić, trzeba się od nich odsunąć w dużej perspektywie miejsca i czasu; dla tego to historyk dopiero szukając przyczyn i źródeł wypadków, dobierać się musi do nich z mozołem, aby mu rozjaśniła się kolej, jaką ludzkość przemierzyła w pewnej danej epoce.

Dziennikarstwo nie jest pracą syntetyczną; przeciwnie, z każdodziennego punktu widzenia zapatruje się na wypadki, żyje pod wpływem chwilowych wrażeń, odbiera natchnienia wibrującego jeszcze głosu publicznego, — a jeżeli w ocenianiu działania rządów, mając przed sobą naoczne ich skutki lub przynajmniej wskazania, prawie nie chybia tam tylko, gdzie w działaniu tem leży konsekwentność i pewność siebie; to przeciwnie wśród chwiejności i kołysania się polityki rządów nie trzymających się ani zasad, ani tradycyi, ani racyonalizmem się powodujących, ulegać ono musi tej samej niepewności i daje się łudzić i zawodzić. Ztąd jednak nie wynika, aby dziennikarstwo tworzyło sobie świat idealny, aby abstrakcyjne, na żadnych premisach lub wskazówkach nieoparte kreśliło plany i wyprowadzało wnioski. Owszem, w tem myleniu się jego i błądzeniu niemasz nic dowolnego: to nie marzenie, lecz istotnego położenia politycznego w danej chwili obraz i odbicie.

Łatwo to dziś w uprzedzeniu lub w złej wierze, z resztą wśród zobojętnienia, ostudzenia lub zniechęcenia, albo też stanąwszy w szeregu zwycięzkim przeciwników, pytać: a gdzież owe zamki na lodzie, coście je budowali? Ależ wtedy kiedy je wznoszono, podstawa ich była twarda i lita jak opoka, tak że można było na niej śmiało się oprzeć. Dzienniki tylko rządowe i te co są wyrazem i organem pewnych stronnictw lub doktryn, wolnemi bywają i bezpiecznemi od wszelakich zawodów. Pierwsze trzymając się ciągle płotu, zbłąkać się nie mogą, bo gdzie polityka rządu, tam i one: żadna zmiana nie będzie im niespodzianką, żadne przesilenie porażką, obowiązkiem ich przysięgać zawsze na słowa magistra, więc nie kłopocą się, ani im nikt nie zarzuca, gdy się inaczej stanie, jak sobie założyły. Dzienniki zaś stronnictw lub doktryn pewnych, żyją życiem nie swojem, ani też ogólnem życiem narodu, lecz jak księżyce pożyczanem światłem świecą: celem ich i przeznaczeniem być wyrazem stronnictw, którym służą, lub tłumaczem doktryn, które wyznanie ich wiary składają, które są dla nich dogmatem. Zadanie ich polega tylko na wierności zasadom, na konsekwentności i ścisłości raz obranego kierunku. Jeśli zasady te tryumfują, podzielają i dzienniki ten tryumf, za swoje poczytując je dzieło; jeżeli stronnictwo musi upokorzone przycichnąć, organ jego znajduje misyę swoją w podźwignieniu protektorów swych z upadku lub czeka cierpliwie chwili, aż się przeciwnicy przeżyją lub zesłabną, bo koło szczęścia znów się ku niemu odwrócić może. Rozumne i pewne siebie stronnictwo nie stara się nawet przyspieszyć tej chwili sztucznemi wybiegami. Czas jego przyjdzie. Gdy się skrystalizuje w doktrynerstwo, organ jego będzie bronił tych doktryn wiecznie i niezmiennie, w nieśmiertelność ich wierząc.

Dzienniki niezawisłe, a nieściśnięte prawidłami i interesami stronnictw — bez mała zaś wszystkie dzienniki polskie należały i należą zawsze do tego rzędu, jakiekolwiek mogą być różnice ich stanowisk, zapatrywania się, jakikolwiek będzie stopień swobody pisania — znajdą się zawsze w tem niebezpiecznem dla siebie położeniu, że z jutrem liczyć im się nie wolno, że muszą być chwilowem odbiciem ducha publicznego, że się stósować muszą do każdorazowego wyrazu opinii publicznej. Jak stronnictwa w Polsce przybrałyby zaraz cechę koteryi, tak dzienniki stronnictw barwę liberyi. Nie w nich trzeba więc szukać pobudek każdego ich kroku, lecz w tych zewnętrznych wpływach, którym ulegają, w owej potrzebie bycia wiernym wyrazem myśli publicznej, bez czego znalazłyby się zawsze poza narodem. Któż nieznający natury takich dzienników, nie dziwił się stokrotnie, czemu *Times* taki zmienny jak kalejdoskop? A jednakże nie można mu to liczyć na karb nieudolności lub lekkomyślności, ani też posądzać go o brak politycznego rozumu. Jest to po prostu skutek niezawisłości tego dziennika, który nie służy nikomu: ani ludziom, ani stronnictwom, ani władzy, lecz tylko interesom kraju swego, albo przynajmniej pewnej części swego narodu, niezwiązanej jednak żadnemi stale określonemi zasadami lub tendencyami. Wspólność potrzeb, interesów, to jedyny węzeł tej wielkiej części narodu angielskiego, którą składają czytelnicy *Timesa.*

Nie stawiamy tu tego przykładu za siebie i dla siebie, bierzemy go jako generyczny, rodzajowy, bo najbliżej on może odpowiada stanowisku i charakterowi całego niezawisłego dziennikarstwa polskiego.

Nie jest *Times* ani whigiem, ani torysem, ani chartistą, ani manczesterskiej szkoły organem, — jest po prostu anglikiem. Żadnego stronnictwa nie odpycha bezwzględnie, z żadnem się nie kojarzy na śmierć i życie; bez nienawiści i bez miłości, bez uprzedzenia, patrzy zkąd krajowi jego może przyjść korzyść a zkąd szkoda. Nie przysięgał na żadną chorągiew, nie wyrzeka się żadnej, byle widział, że ma ona dobro kraju na celu. Czyż dziennikarstwo polskie nie jest takiem w ogóle, jeśli małą rzecz z wielką porównać się godzi?

Ale co w Anglii właściwem jest jednemu lub niewielu dziennikom, — bo są tam inne ieszcze, szczególnie tygodniowe, do tej kategoryi liczyć się mogące — to u nas właściwe musi być wszystkim, jeśli dzienniki nie mają być wyrazem jakiej koteryi lub nie zechcą skośnieć w doktrynie, i na to chyba, żeby w przyszłości jako mamutowy zabytek do bibliograficznej należeć osobliwości. Ale i tego rodzaju dzienniki zdarzały się rożnemi czasy, lecz ginęły w niepamięci po krótkim żywocie. A czyż to cel publicystyki? Numer dziennika winien żyć dobę, ale dziennik wtedy tylko może wywierać wpływ, gdy trwałość za nim przemawia. Wpływ ten musi być obustronny: dziennik wyobraża chwilę życia publicznego, ale ją wyobraża codziennie, i sam wpływa nawzajem nieprzerwanem i nieustającem, długiem swem trwaniem.

Słowa te nasze tak ogólnikowe, są tylko rozprowadzeniem tej samej myśli, którą tydzień temu na tem samem wypowiedzieliśmy miejscu. Tam rozbieraliśmy jedną z trudności dziennika polskiego — tu chcieliśmy naznaczyć stanowisko dziennikarstwa polskiego w ogóle.

KORESPONDENCYA CZASU.

Hamburg 12 czerwca.

T. Podróż księcia Fryderyka Augustenburskiego do Berlina jest przedmiotem niezliczonych sprzeczek całej prawie niemieckiej prasy. Przychylność, z jaką berlińskie dzienniki podjęły się traktować sprawę księcia, datują się od czasu, w którym Austrya więcej na seryo poczęła się zajmować interesami jego. Tak samo i gazety wiedeńskie wystąpiły na raz z usprawiedliwieniem i skrzętnem wyjaśnieniem roszczeń i pretensyj augustenburskich. Położenie to trwało blisko dni dziesięciu, poczęto uważać sprawę Augustenburga za wygraną, i brakowało jej tylko małej formalności uznania przez mocarstwa i Związek. Przymusowa pożyczka holsztyńska poskoczyła na giełdach z 18 na 58, i wszystko zdawało się uśmiechać w nadziei wybornej przyszłości. Na raz pozbiegła się wiadomość, że Augustenburg wyjeżdża do Berlina, gdyż go tam król sam powołał. Pokrywając cel polityczny wyjazdu, usiłowano przekonać, że książę jedzie do dóbr swych Dolzig na Szląsku, by w gronie familii zaczerpnąwszy sił do znoszenia dalszych trudów i zwyciężania przeszkód, stanąć znowu czynnie. Nikt temu jednak nie wierzył. Wszyscy pamiętni pobytu księcia w Hamburgu u następcy tronu, przewidywali w celu podróży ostateczne rokowania z Prusami co do wewnętrznego urządzenia i zewnętrznych stosunków księstw na przyszłość. I rzeczywiście, wspólne umowy odbywały się. Jaki one wzięły jednak obrót, dziś tego z całą pewnością jeszcze nie możemy powiedzieć. Augustenburg zmienił nagle zamiar odwiedzenia Wiednia; pojechał tylko do Drezna, zkąd wrócił do Berlina i zajechał wprost do księcia następcy tronu, unikając osobistego spotkania z królem. Po jednodniowym odpoczynku pospieszył do Kiel z powrotem. Jakby za danem hasłem nagle powstała cała prasa w Berlinie, rzucając pociski na uwielbianego jeszcze przed kilku godzinami. Książę natomiast wróciwszy do Kiel, w organie zupełnie sobie poświęconym *Schleswig-Holsteinische Blatter* począł systematycznie odpierać czynione sobie zarzuty, zadając kłam wszelkim pogłoskom przedstawiającym go jako niewdzięcznością odpłacającego się za tyle dobrodziejstw i poświęceń dla jego sprawy ze strony Prus uczynionych.

I jedna i druga strona ma poczęści słuszność. Książę nie chciał lub nie śmiał jedynie z Prusami zawrzeć szczerych związków i na nich swą przyszłość budować. Może podane warunki czyniły go nadto zależnym, i myśl oparcia się na Austryi i Związku niemieckim przyjąć nakazywał rozsądek dla tem większego zapewnienia się na przyszłość. Nie chciał więc przyjmować na siebie całej odpowiedzialności i uważał za stósowniejsze wymówić się chęcią porozumienia się ze stanami kraju, jak równie zasięgnięcia rady u innych państw, także opiekę swoją nad nim i nad krajem rozpościerających. Książę słusznie więc trzymał się stanowiska własnego. Prusy po uznaniu planiku aneksyi za niedający się wykonać, chciały koniecznie przez księcia zapewnić sobie różne małe korzyści, już to militarnej konwencyi, już ustanowienia twierdzy niby związkowej, ale tylko z pruską załogą, już to wiele innych było powodów do ciągłej opieki mogącej się z czasem dowolnie rozszerzać — i były pewne, że pokazując księciu w niedalekiej przyszłości ziszczenie jego najmilszych zamiarów, osiągną natychmiast żądane korzyści. Łatwo więc można sobie wystawić gniew w kołach rządowych tak niespodziewanie zawiedzionych. Prasa odwdzięczając się księciu Fryderykowi za wyrządzoną niespodziankę, poczyna napomykać o prawach Oldenburga, równie dobrych jak i domu Augustenburgskiego. I Prusy mają słuszność, gdyż stoją teraz w swej polityce z pokrzyżowanemi planami i muszą się pierwszego lepszego nowego chwytać, byle wyjść z nieprzyjemnego położenia. Ponieważ na Związek jako politycznie nieudolny nie należy wcale rachować, potrzeba więc w ręku Austryi tylko upatrywać przyszłe losy księcia i dziwić się biegłości i zręczności, z jaką to państwo wykonało pomyślny zwrot przeciw Prusom.

Paryż 10 czerwca.

E. Onegdaj spotkał Cesarza przypadek, który mógł go na niebezpieczeństwo narazić. Wsiadłszy na jeziorze w Fontainebleau na łódkę, jakiej zwykle w Holandyi używają, chciał Cesarz sam stojący wiosłować bez towarzysza. Popłynął i na środku przechyliwszy się, wypadł z łodzi w wodę, kilkanaście stóp w tem miejscu głęboką. Umiejąc wybornie pływać, natychmiast wynurzył się i dążył ku brzegowi. Puściły się zaraz inne łodzie w pomoc: jedna z nich z natężoną gorliwością, lecz nie dość zręcznie kierowana, przeszła ponad nim, ale Cesarz wydobył się i dostał się na brzeg, a oprócz zmoczenia żadnego szwanku nie poniósł. Obawiano się aby przy dolegliwościach jakim podlega, przypadek ten nie wywołał ich znowu, lecz wczoraj zupełnie czuł się zdrowym. Czyż to nie posłuży za przestrogę, że będąc nawet najzręczniejszym sternikiem, niebezpiecznie zbyt ufać własnym siłom i zręczności, puszczać się na spokojne nawet jezioro bez wioślarzy i pomocników i narażać siebie i łódź, w tem tylko przekonaniu, że się umie dobrze pływać?

Jakieś zwątpienie o skuteczności konferencyi zaczyna tu przebijać, mniej może w dyplomatycznych jak finansowych kołach. Anglia czuje potrzebę stawienia się groźniejszego, okazuje gotowość do poruszenia floty swojej, lecz usiłuje wszelkiemi środkami skłonić Francyę do spółdziałania. Cesarz Napoleon nie odmawia poparcia moralnego, lecz do materyalnego skłonić się nie chce. Opuszczony tylokrotnie przez Anglię, szczególniej w sprawie polskiej, łączyć się z nią dla jej dogodności w duńskiej się wzbrania. Mocarstwa niemieckie widząc te trudności związku państw Zachodnich, trwają w swoich wymaganiach i zamiarach. Z drugiej strony powstają i rosną nadzieje i dążności skandynawskie, którym w razie uszczuplenia i zupełnego Danii osłabienia Francya nie byłaby przeciwną. Lecz te dążności nie odpowiadają widokom ani Anglii, ani Rosyi. Z tego powodu mimo ścisłego związku między Rosyą a Prusami, gabinet peterburgski nieco ku londyńskiemu się nachyla, i utrudnia przeprowadzenie wszystkich zamysłów niemieckich. Tak wikłające się i krzyżujące usiłowania nie zdają się wróżyć łatwego rozwiązania sprawy.

Nieruchomość Francyi poczytywaną jest przez Anglią za największe utrudnienie. Ztąd coraz silniejszy nacisk z Londynu na Paryż. Sam p. Drouyn de Lhuys okazuje podobno skłonność posłuchania przedstawień Anglii i porozumienia się z nią w pewnej mierze, lecz Cesarz nieporuszony w swojej otrętwiałej postawie. Czy ta martwość jest tylko chwilowem dobrowolnem schloroformowaniem się, czy się okaże trwałym i prawie paralitycznym stanem, osoby przy boku jego stojące przewidzieć ani odgadnąć nie mogą. W rozmowach poufnych chętnie słucha uwag i swoich udziela o wewnętrznych krajowych okolicznościach i potrzebach; od zewnętrznej polityki zawsze mowę starannie odwraca. Sam minister spraw zagranicznych, gubić się podobno zaczyna w domysłach i wnioskach. W stosunkach z obcemi państwami żadna też zmiana nie zaszła. Z gabinetem petersburgskiem ciągle są one oziębłe. Książę Montebello wróciwszy z Rzymu, gdzie się nabawił właściwej temu miastu febry, mimo braku zdrowia miał posłuchanie u Cesarza przed wyjazdem jego do Fonteinebleau, gorąco pragnie on wrócić na swoją dawną posadę, jako poseł w Petersburgu, zwłaszcza gdyby zbliżenie między dmoma dworami nastąpić miało. Losy Polski zbyt mało go obchodzą, aby w nich widział przeszkodę do powrotu. Posłuchanie jego u Cesarza krótko trwało, i książę tę tylko uwagę z ust jego usłyszał „iż nie ma potrzeby z powrotem się spieszyć, a w obecnych okolicznościach należy rzeczy w dzisiejszym stanie zostawić.“ Zdaje się, iż mimo usilnego życzenia, książę Montebello nie obejmie na powrót petersburgskiego poselstwa i że z dyplomacyi przejdzie do senatu.

Podług ostatnich wiadomości z Tunis nadeszłych, powstanie coraz groźniejszą przybiera postać Władza Kasnadara zachwiana, i tenże zdaje się przygotowywać do opuszczenia Tunis z 40 milionami, które nagromadził i z owym tajemnym traktatem zawartym z Anglią, o którym dawniej nadmieniłem. Korespondent paryski do *Indépendance Belge* wspomniał był o tabakierce wysadzanej brylantami, którą ten pierwszy minister Deja miał p. Drouyn de Lhuys nadesłać, a ten ją zaniósł Cesarzowi, i z jego rozkazu miano ją Kasnadarowi zwrócić. Opowiadanie to nie jest dokładne. Pierwszy minister tunetański pod pozorem odwdzięczenia się za opiekę rozciągnioną nad dwoma synami jego u jednego z tutejszych profesorów p. Desjardin umieszczonymi, zapowiedział w istocie pewnej osobie opiekującej się nimi, a od

Część literacko-artystyczna.

USTĘP
Z WSPOMNIEŃ PARTYZANTA.

(Ciąg dalszy).

Po skończonym obiedzie każdy chciał zajmować się moją dostojną osobą. Hrabina Molla, jak to z kilku jej słów wyrozumieć mogłem, przygotowała wyborny plan, za pomocą którego można było zbuntowanych poddanych przywieść do posłuszeństwa; plan ten w spokojnej chwili mieliśmy razem roztrząsać; Rolando przekonany, że mi dał jak najlepsze pojęcie o swoich talentach militarnych, spodziewał się otrzymać odemnie zapewnienie pisemne, prawie urzędowe, stawiające go w interesującej pozycyi biegłego kapitana, którego okręt utonął w nieszczęśliwem rozbiciu się. Lecz te wszystkie projekta popsuła interwencya księżniczki, która, nie mając najmniejszego względu dla wielkich spraw państwa, po cichu zaniosła do mnie osobistą prośbę. Nie szło tu o nic innego, tylko żebym na mocy przysługującej mi obecnie prerogatywy, dał do zrozumienia hrabinie, jako życzeniem mojem jest udać się w towarzystwie księżniczki Maryi i Lucyi do ogrodu zamkowego na przechadzkę. Jakoż za wdaniem się mojem hrabina raczyła zezwolić, i oddać pod moje skrzydła opiekuńcze obie panienki.

— Molla nudzi mię na śmierć z tą swoją etykietą — rzekła do mnie Marya, kiedyśmy we troje schodzili z ostatnich wschodów prowadzących do ogrodu — dusimy się ciągle w tych murach, i zaledwie wolno nam wychodzić raz na dzień, a nigdy wieczorem, kiedy tak miło oddychać ochłodzonem powietrzem. O jakto miło na dworze! Jakie niebo pogodne! jaka świeżość! zawołała wbiegając w aleję. Uchodźmy czemprędzej, hrabina gotowa jeszcze towarzyszyć nam dla przyzwoitości!“

To powiedziawszy, wzięła Lucyę pod ramię i porwała ją ze sobą, uchodząc pędem w głąb kasztanowej ulicy. Odpowiedzialność ciężąca na mnie wymagała, abym nie tracił ich z oczu; czego też dopełniając, wziąłem udział w ich zabawach. Księżniczka uwolniona z pod jarzma etykiety, używała chwilowej swobody z niepohamowanym zapałem. Wielka pani, co pierwsze zajmowała miejsce przy stole, teraz szukała zabawy jak student wypuszczony ze szkoły. Śmiała się z tego co mówiła do Lucyi, i z tego co ona mówiła do niej; każdy gest jednej lub drugiej, każda myśl przelatująca przez głowę, a nawet i moja figura, wywoływały żarty i śmiechy. Z razu i ja także chciałem wtórować w tej wesołości, lecz zapewne musiałem strzelić jakiegoś bąka, objawiając mój dobry humor, bo Marya, znająca wszystkie subtelności tego języka, robiła sobie złośliwą igraszkę z towarzysza pełnego najlepszych chęci, lecz zbyt ciężkiego, żeby mógł podołać tej niewyczerpanej werwie — dla tego zostawiła mię, jak niepotrzebny ciężar, na boku. To było najsmutniejsze w mojem położeniu, że nie miałem w obec niej jedynej ucieczki zamknięcia się w sztywnej powadze książęcej; owszem przeciwnie, nie pozostało mi nic innego tylko cierpliwie znosić żarciki i ucinki Maryi, i uśmiechać się dobrodusznie, jak niewolnik na kaprysy swego pana, któremu winien wszystko, co ma. Przyznaję się, że nigdy w życiu nie czułem się tak niezręczny i zmięszany jak w tym przypadku. Jakoż powoli zacząłem się uchylać od ich towarzystwa, i niebawem przechadzałem się sam jeden w ciemnych, zagajonych ulicach, jak błędny rycerz po labiryntach, z których nie wie, jak się wydostać. Wprawdzie przede mną słaniały się jakby dwa cienie, i głosy ich dolatywały do mnie kiedy niekiedy... A chociaż miałem czego rozmyślać nad mojem osobliwem położeniem, to zawsze przeważało zajęcie się uroczym przedmiotem i co chwila zadawałem sobie pytania: która z nich jest po tej stronie? która to pochyliła się tak wdzięcznie? której słowa doleciały mię? Teraz poznaję; to Marya! Czyżby powierzała jaką tajemnicę swej przyjaciółce? czy może jakie życzenie? Onażto westchnęła? czy tylko wietrzyk pociągnął po drzewach?

Do tych myśli mięszało się niedawne wspomnienie naszych bitew. Jakiż to osobliwy kaprys losu zaprowadził mię w te miejsca? Ja, powstaniec, buntownik, jestem gościem książęcym! Wprawdzie przekonania moje nie doznały dotąd zmiany, przybyło tylko uszanowanie dla panującej rodziny; i niczego nie pragnąłem goręcej jak zasłużyć na poważanie u moich nieprzyjaciół zapewne z prostej przyczyny, że mógłem je stracić gdybym został poznany. Mój Boże! jakto położenie i stosunki zmieniają człowieka. Wczoraj jeszcze, cośmy to nie nadrwili z tego książęcego dworu! A kto wie, może w tej godzinie towarzysze moi, przy obozowem ognisku w lesie, przesadzają się w rubasznych konceptach nicując sławę, charakter, cnoty nawet prywatne członków tej rodziny. To pewna, że większa część nienawiści, uprzedzeń, zazdrości, zemst, ma swoje źródło nie tyle w rzeczywistych nadużyciach stanów wyższych, ile w odosobnieniu. Niechby zbliżono się do siebie, a niezawodnie zniknęłaby połowa uprzedzeń.

Kiedym tak rozmyślał, ujrzałem Maryę i Lucyę biegnące ku mnie, jakby je kto gonił. Słyszały one, jak się coś ruszało w zaroślach i to ich nabawiło takiego strachu. Zaraz też rzuciłem się w miejsce, które mi wskazały, i schyliwszy się schwytałem jakieś stworzenie z kudłatym włosem, prowadząc je w tyumfie. Było to czarne koźlątko, wychowanek Lucyi, co się wymknęło z swojej komórki i bujało po ogrodzie. Wzięła je Lucya zaraz za resztę zerwanego powrózka, i drżąca jeszcze z przelęknienia zaklinała nas, abyśmy zbliżyli się do zamku; lecz Marya, choć również jak ona doznała przestrachu, nie chciała z razu na to przystać, w końcu uległa jednak ze względów wyższej polityki.

— Masz słuszność Lucyo, wracajmy! — rzekła do mnie — Cóżby się z nami stało, gdyby zamiast tej kozy, czatowali w krzakach powstańcy! Pewna jestem, żeby nas wzięli jak zakładników i dopiero piękna awantura dostać się w ich ręce! Powiadają, że bez pardonu zabijają jeńców i znieważają kobiety.

— To potwarz! rzekłem, usiłując odeprzeć ten zarzut.

— Przed nami nikt się z tem nieodzywa — mówiła dalej księżniczka — umyślnie tają te ich excesa, aby nam strachu oszczędzić; ale doszły do mnie różne szczegóły, na których wspomnienie włosy powstają; wiem ja dokładnie, ze powstańcy jeżeli schwycą jaką kobietę z partyi książęcej, biją ją bez miłosierdzia. Gdyby mnie coś podobnego miało spotkać — rzekła zapalając się — błagałabym ich żeby mi wprzód odebrali życie, albo też prosiłabym Cezara, żeby mię zabił swoją ręką, nimby mię żywą dostali — a jego nie trzeba prosić dwa razy.

Podziwiałem te brednie, wynajdywane przez ducha partyi, dla zrobienia nas przedmiotem obrzydzenia, i nie mogłem się wstrzymać od rzucenia kilku argumentów w naszej obronie. Czy podobna było zostawić tę młodą główkę z tylą niedorzecznemi uprzedzeniami względem nas?

— Księżniczko! — rzekłem — jeżeliby jaki nadspodziewany traf rzucił cię w moc tych ludzi, których nazywasz bandami buntowników, możesz być pewną takiej samej gościnności, jakiej doświadczasz w zamku hrabiny Molla. Nie są to ludzie dzicy, wierzaj mi pani; przeciwnie najszlachetniejsze dusze brzydzące się niepotrzebnemi okropnościami wojny, a walczące dla przekonań, jakich pani możesz nie dzielić, co nieprzeszkadza, żeby nie miały być szlachetne i wyższe, kiedy tylu poświęciło im życie swoje a nawet majątek.

— Nie wierzę temu, nie wierzę! — odrzekła — któż nie wie o ich okrucieństwach! i nic dziwnego, jeżeli to stek rabusiów, złoczyńców zbiegłych z więzienia; tacy ludzie nie mają nic świętego.

I na dowód tych twierdzeń opowiadała mi z niezachwianą pewnością niektóre zdarzenia, mające pochodzić z najlepszego źródła, a głoszące o ludziach żywcem spalonych, lub posiekanych w kawałki, słowem stek okropności, jakby wylęgłych w głowach szalonej szkoły romansistów: i wszystko to kładła bez litości na karb naszych powstańców. Łatwo zrozumieć oburzenie się moje, nietyle że te zarzuty wychodziły z jej ust, ile że przekonałem się, jak przeciwnicy nasi kuli najdziksze potwarze i rozszerzali je, aby tylko nas w oczach opinii ohydzić. Zamiast więc śmiać się z tych bredni, co było najstosowniejsze, odpowiedziałem w uniesieniu, posunąłem się nawet do

lat dziecinnych znanej Cesarzowi, wielce przez niego cenionej i mającej łatwy do Monarchy przystęp, nadesłanie darów składających się z pewnej liczby kobierców, medali starożytnych i tabakierki drogiemi wysadzony brylantami. Osoba ta pospieszyła z oświadczeniem do Cesarza, że kobierce małej będące wartości, zachowa, medale złoży w bibliotece cesarskiej, a tabakierkę odeśle. Cesarz pochwalił jej zamiar. Tak się też stało. Tabakierka w ręce p. Drouyn de Lhuys złożona, za pośrednictwem admirała Willaumez oddaną została konsulowi francuskiemu p. Beauval, który ją z pewną wystawnością i rozgłosem zaniósł do Deja, jako dowód oskarżający pierwszego ministra jego. O tym to dowodzie bez wyszczególnienia go wspomniały niektóre dzienniki. Dodać należy, że tabakierka przesłana przez Kasnadora miała być wartości 80,000 franków, ta zaś, która do Paryża nadeszła, od 12 do 14000 franków mogła być ceniona. Zamiana więc w drodze nastąpiła.

Kraków 14 czerwca. *Gazeta Lwowska* wczorajsza zamieszcza następujący Wykaz prawomocnych wyroków c. k. sądu wojennego krakowskiego zapadłych w miesiącu maju 1864 r.

I. Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej według §. 66 c. k. k.

1) Karol Śliwiński z Krzeszowic, 30 lat, wyrobnik, na 4 miesiące więzienia, zaostrzonego 2 razowym postem w każdym tygodniu. — 2) Jan Styliński z Wadowic, 35 lat, krawiec, na 4 miesiące więzienia zaostrzonego założeniem kajdan i 2 razowem postem w każdym tygodniu. — 3) Józef Swoboda z Kent, 20 lat, szewc, na 3 miesiące. — 4) Józef Pierzchała alias Sypala z Trzebini, 18 lat, szewc, na 3 mies. więz. dla obu, zaostrz. 2 razow. postem i założeniem kajdan. — 5) Antoni Schattauer z Czatkowic, 19 lat, student, na 4 mies. więz. — 6) Jakób Nowotarski z Chrzanowa, 22 lat, wyrobnik, na 6 mies. więz., (powtórnie). — 7) Jan Taworski, 19 lat, z Przemyśla, subjekt cukierniczy, na 8 mies. więz., (obciążony zbrodnią obrazy majestatu, od której został uwolniony z braku dowodów, i przestępstw, przeciw publicznym zarządzeniom). — 8) Kazimierz Okas z Jadownik, 20 lat, były student, na 2 mies. więzienia. — 9) Józef Leszczyński z Potoka, 23 lat, nauczyciel szkoły trywialnej, uwolniony z braku dowodów. — 10) Michał Peterkiewicz 48 lat, urzędnik izby handlowej, uwolniony z braku dowodów. — 11) Konrad Hubicki, fałszywie Krzyżanowski z Błędowska w Polsce, ekonom 22 lat, śledztwo zaniechane, za przestępstwo przeciw zarządzeniom publicznym, 14 dni aresztu śledczego policzono za karę. — 12) Franciszek Schieferstein, 25 lat, z Krakowa, czeladnik szczotkarski, uwolniony z braku dowodów. — 13) Franciszek Korczyński z Smolanki, 23 lat, technik, 14) Ludwik Żmuda z Balic, 44 lat, kmieć, 15) Mikołaj Guja z Jaworzna, 31 lat, kmieć, 16) Józef Ritter z Jaworzna, 45 lat, górnik, 17) Maciej Raczke z Biały, 26 lat, czeladnik szewski, 18) Jan Türna z Jaworzna, 26 lat, czeladnik szewski, 19) Andrzej Wujta z Libiąża, 27 lat, górnik, 20) Wojciech Pogoda z Jaworzna, 21 lat, górnik, 21) Kazimierz Gwóźdź z Libiąża, 22 lat, górnik, 22) Antoni Kowalski alias Zatorski z Kalwaryi, 19 lat, terminator szewski, 23) Gustaw Dobiński z Krakowa, 20 lat, technik, każdy na 3 miesiące więzienia. — 24) Józef Hian z Pragi, 19 lat, czeladnik ślusarski, 25) Antoni Grossner z Krakowa, 24 lal, czeladnik tokarski, 26) Grzegórz Blazkiewicz 44 lat, z Krakowa, wyrobnik, 27) Franciszek Aleksander recte Grąbkowski z Pelzec w Polsce, 19 lat, terminator piekarski, 28) Józef Obłudowicz z Żywca, 20 lat, czeladnik rymarski, każdy na 2 miesiące więzienia. — 29) Józef Suski z Kocmania na Bukowinie, 38 lat, stanu wolnego, dyurnista, na 5 miesięcy więzienia. — 30) Ferdynand Rayl z Suczawy na Bukowinie, 38 lat, wysłużony żołnierz, na 6 miesięcy więzienia. — 31) Adolf Kukiel, fałszywie Antoni Winicki z Hrubieszowa w Polsce, 24 lat, student uwolniony z braku dowodów, za przestępstwo przeciw publicznym zarządzeniom 14 dni aresztu śledczego policzone za karę. — 32) Józef Fischer z Brodli, 26 lat, m. kmieć, na 1 miesiąc więzienia, zaostrzonego 2 razowym postem w każdym tygodniu i 14 dniowem odosobnieniem (za przewóz prochu). — 33) Szymon Sliwiński z Tenczyna, 36 lat, majster ślusarski (żandarm narodowy), 34) Ludwik Morawiecki z Krakowa 28 lat, kucharz, (żandarm narodowy), 35) Wacław Ziliński 28 lat, z Krakowa, czeladnik krawiecki, 36) Maryanna Zilińska 28 lat, żona poprzedniego, 37) Michał Puczkowski z Warszawy 34 lat, oficyalista prywatny, 38) Antoni Mamerl Grodzki z Konstantynopola 20 lat, student, 39) Stanisław Walewski z Krakowa, 20 lat, technik, wszyscy uwolnieni z braku dowodów. — 40) Józef Jodłowski z Skawiny, 18 lat, terminator stolarski, na 3 miesiące więzienia (powtórnie). — 41) Marcin Mrówka z Jadownika, 19 lat, student na 2 miesiące więzienia. — 42) Maciej Konechi z Witszicz w Morawii, 32 lat, rzeźnik na 1 miesiąc więzienia. — 43) Ignacy Mazur z Nowej Góry, 27 lat, wyrobnik, na 1 rok ciężkiego więzienia (obciążony zbrodnią kradzieży). — 44) Kornel Chwalibóg z Bielopola, 45 lat, właściciel dóbr uwolniony z braku dowodów (liwerunek broni i koni). — 45) Jan Olszowski z Żywca, 32 lat, czeladnik szklarski uwolniony z braku dowodów.— 46) Antoni Suchoński z Żywca, 46 lat, czeladnik murarski na 4 miesiące więzienia zaostrzonego 2-razowym postem w każdym tygodniu (obciążony przestępstwem przeciw publicznym zarządzeniom). — 47) Stefan Bukowski z Wysocka w Polsce, 46 lat, dzierżawca, uwolniony z braku dowodów (liwerunek prowiantów dla powstańców). — 48) Władysław Wodecki ze Lwowa, 16 lat, praktykant gospodarstwa na 8 dni więzienia (pośrednictwo w korespondowaniu). 49) Stanisław Mikosz z Wadowic, 23 lat, nauczyciel prywatny, na 14 dni więzienia. — 50) Władysław Kempner z Lendownej, 24 lat, asystent inżynierski przy kolei żelaznej, na 1 rok więzienia (obciążony przestępstwem przeciw publicznym zarządzeniom). — 51) Jan Sendzina z Syweczy, 19 lat, murarz, 52) Wojciech Scieczka z Syweczy, 17 lat, siedlarz, 53) Jan Wanke z Syweczy, 18 lat, krawiec, 54) Jan Żychowicz z Syweczy, 19 lat, komisant handlowy, każdy na pięć tygodni więzienia. — 55) Augustyn Jacek z Babic, 19 l., wyrobnik przy węglach na 2 miesiące więzienia zaostrzonego 2razowym postem w każdym tygodniu. — 56) Floryan Szczyszyca z Jaworzna, 15 lat, wyrobnik przy węglach na 1 miesiąc więzienia. — 57) Piotr Białas z Jaworzna, 16 l., wyrobnik przy węglach na jeden miesiąc więzienia.— 58) Jan Langer z Jaworzna, 20 lat, wyrobnik przy węglach, 59) Wojciech Starzychowicz z Jaworzna, 26 lat, wyrobnik przy węglach, 60) Sylwester Kaliski z Powidza w Poznańskiem, 43 lat, rządca dóbr, wszyscy uwolnieni z braku dowodów. — 61) Eliasz Maurycy Klein z Krakowa, 34 lat, fiakier, żyd, na 1 miesiąc więzienia zaostrzonego 1razowym postem w każdym tygodniu i założeniem kajdan.— 62) Wolf Günther z Krakowa, 30 lat, żyd, wyrobnik, na 2 miesiące więzienia zaostrzonego 1razowym postem w każdym tygodniu i założeniem kajdan. — 63) Jan Kania z Krakowa, 30 lat, wyrobnik, na 1 miesiąc więzienia zaostrzonego 2razowym postem w każdym tygodniu i założeniem kajdan. — 64) Mojżesz Wecker z Krakowa, 31 lat, ekspedytor zboża, uwolniony z braku dowodów. — 65) Franciszek Chojnacki z Radymna, 28 lat, czeladnik kominiarski, na 2 lata ciężkiego więzienia (od zbrodni morderstwa uwolniony z braku dowodów, żandarm narodowy). — 66) Aleksander Drozdowski z Przemyśla, 32 lat, wysłużony żołnierz, na 10 miesięcy więzienia zaostrzonego 1razowym postem w każdym tygodniu (żandarm narodowy). — 67) Waleryan Böhm z Seretu na Bukowinie, 32 lat, na 10 miesięcy więzienia, zaostrzonego 1razowym postem w każdym tygodniu (żandarm narodowy). — 68) Jan Klimkowski z Krakowa, 20 lat, uczeń gymn., na 1 miesiąc więzienia zaostrzonego 2razowym postem w każdym tygodniu. — 69) Mojżesz Riegler z Krakowa, 46 lat, woźnica, na 2 miesiące więzienia zaostrzonego 2razowym postem w każdym tygodniu i założeniem kajdan. — 70) Nachman Fleischer z Krakowa, 46 lat, woźnica, na 2 miesiace więzienia zaostrzonego 2razowym postem w każdym tygodniu i założeniem kajdan. — 71) Eisig Römer z Krakowa, 27 lat, woźnica, na 14 dni więzienia zaostrzonego 2razowym postem w każdym tygodniu.

II. Za zbrodnię obrazy majestatu:

72) Ignacy Niedzioł z Drzewina, 25 lat, parobek, na 4 miesiące więzienia. — 73) Antoni Cocur z Jaworzna, 28 lat, wyrobnik, na 4 miesiące ciężkiego więzienia zaostrzonego 2razowym postem i 8dniowem odosobnieniem przy początku i końcu czasu kary. — 74) Andrzej Malinowski z Lgoty, 31 lat, wyrobnik na 6 miesięcy więzienia zaostrzonego 2razowym postem w każdym tygodniu (obciążony przestępstwem przeciw bezpieczeństwu własności). — 75) Regina Swajnos z Cichego, 40 lat, właścicielka gruntu na 2 miesiące ciężkiego więzienia zaostrzonego 2razowym postem w każdym tygodniu.

III. Za zbrodnię gwałtu publicznego według §. 81 c. k. k.

76) Stanisław Grabkowski z Czechowa, 38 lat, włościanin na 3 miesiące ciężkiego więzienia.

IV. Za przestępstwa przeciw publicznym zarządzeniom.

77) Franciszek Ignaszewski z Krakowa, 67 lat, majster krawiecki, uwolniony z braku dowodów.— 78) Anna Kossmann z Makowa, 24 lat, szwaczka, na 8 dni aresztu w sztokhauzie zaostrzonego 2razowym postem. — 79) Józef Marek z Zawoja, 24 lat, student na 4 dni aresztu w sztokhauzie.— 80) Jan Drzewniowski z Dojazdowa, 42 lat, kmieć, na 10 dni aresztu w sztokhauzie. — 81) Zofia Golińska z Krakowa, przekupka, 38 lat, na 8 dni aresztu w sztokhauzie zaostrzonego 2razowym postem. — 82) Józef Brożek z Czyżyn, 44 lat, wyrobnik, uwolniony z braku dowodów. — 83) Michał Orkicz z Zielkowa, 51 lat, kmieć, na 24 godzin aresztu w sztokhauzie zaostrzonego postem.— 84) Anna Piesch z Bilic, 20 lat, służąca, 14 dni aresztu śledczego policzone za karę. — 85) Kasper Ciupka z Węgrzecza, 34 lat, kmieć, na 8 dni aresztu w sztokhauzie zaostrzonego 1razowym postem. — 86) Jan Skrzekucki z Chrzanowa, 30 lat, parobek, na 10 dni aresztu w sztokhauzie. — 87) Julianna Seebauer z Krakowa, 35 lat, żona cieśli, na 14 dni aresztu w sztokhauzie zaostrzonego 8dniowem odosobnieniem. — 88) Anna Lewandowska z Krakowa, 53 lat, przekupka, na 10 dni aresztu w sztokhauzie zaostrzonego 2dniowym postem. — 89) Marya Bartkowska z Strzyżowa, 25 lat, wyrobnica, na 8 dni aresztu w sztokhauzie.

V. Za przekroczenie obwieszczeń z 28 i 29 lutego 1864 r.

90) Salomon Gaugel z Krakowa, 60 lat, handlarz chleba 14 dni aresztu śledczego policzono za karę. — 91) Jakób Bandmacher z Krakowa, 32 lat, tokarz, 14 dni aresztu śledczego policzone za karę. — 92) Józef Kuhn z Krzeszowic, 36 lat, właściciel realności na karę pieniężną w kwocie 10 zlr. — 93) Tomasz Bodzioch z Wojnicza, 48 lat, oficyalista prywatny, na karę pieniężną w kwocie 5 zlr. — 94) Jan Galasz, z Linec-Cierne, 39 lat, kmieć, na 8 dni aresztu w sztokhauzie zaostrzonego 2 razowym postem. — 95) Julia Grabowska, z Krakowa, 29 lat, gospodyni, uwolniona z braku dowodów. — 96) Antoni Drzewiecki, recte Cesław Woleński, z Krakowa, 22 lat, akademik, areszt śledczy policzono za karę. — 97) Józef Bagiński, z Jelca w Polsce, 23 lat, syn właściciela dóbr, na 14 dni aresztu w sztokhauzie zaostrzonego postem. — 98) August Łabęcki, z Wulki sadockiéj w Polsce, 57 lat, bez zatrudnienia, na karę pieniężną w kwocie 10 złr. — 99) Anastazy Kyrzyński, z Grojca w Polsce, 40 lat, bez zatrudnienia, areszt śledczy policzony za karę. — 100) Stanisław Młodzianowski, z Wojciechowic w Polsce, 25 lat, dzierżawca dóbr, areszt śledczy policzony za karę. — 101) Stanisław Mrocek, recte Michał Wolski, z Warszawy, 30 lat, chirurg, na 1 miesiąc aresztu w sztokhauzie. — 102) Michał Smoczański, z Bobieżycza w Polsce, 22 lat, praktykant górnictwa, na 8 dni aresztu w sztokhauzie. — 103) Floryan Bogdanowicz, z Gocznowa w Polsce, 25 lat, ekonom, na 8 dni aresztu w sztokhauzie. — 104) Karol Herdig, z Błażek w Polsce, 26 lat, warzelnik cukru, na 6 tygodni aresztu w sztokhauzie. — 105) Karol Piwowarski fałszywie Jan Komar z Krakowa, 20 lat, czeladnik krawiecki, na 8 tygodni aresztu w sztokhauzie. — 106) Marek Scheider z Chrzanowa, 25 lat, szynkarz, na 14 dni aresztu w sztokhauzie zaostrzonego 2 razowym postem i utratę amunicyi. — 107) Kasper Szatan, z Domysza, 46 lat, dozorca lasu, zupełnie uwolniony. — 108) Herman Wolf, z Chrzanowa, 25 lat, hutmistrz, na utratę broni i amunicyi i karę pieniężną w kwocie 30 zlr. — 109) Wincenty Szymonowicz, z Sagucza, 43 lat, oficyalista prywatny, prócz utraty amunicyi, na 1 miesiąc aresztu. — 110) Jan Sadula, z Matuszowic, 53 lat, kmieć, prócz utraty broni i amunicyi, na 4 dni aresztu zaostrzonego 2 razowym postem. — 111) Jan Kempiński, z Zwalski, w Polsce, 42 lat, właściciel dóbr, na karę pieniężną w kwocie 50 zlr. w. a. — 112) Marek Słonina, z Bartuszyc, 70 lat, kmieć, na karę pieniężną w kwocie 10 zlr. w. a. — 113) Józef Heida, z Krzeczowa 38 lat, adjunkt przy salinach, na karę pieniężną w kwocie 25 zlr. w. a.

Z. k. sądu wojennego w Krakowie.

Wiedeń 13go czerwca. *Ostdpost* przytoczywszy zdanie *Pressy* o mającym nastąpić zjeździe trzech monarchów, któreśmy wczoraj podali na tem samem miejscu, powiada, że bardzoby się wahała z tego punktu, co *Presse*, zapatrywać się na ten akt. Chociaż bardzobyśmy sobie życzyli, aby Austrya pozostawała ze swemi sąsiadami w dobrych, a ile możności nawet w przyjaznych stosunkach, jednak stanowczego przymierza trzech mocarstw, o których mowa, wcale nie możemy uważać za upragniony cel dla naszej polityki. Przyznajemy, że należy się porozumieć względem sprawy duńsko-niemieckiej, że byłoby to korzystnem, gdyby Rosya głos swój dała na rzecz Niemiec, ale przyjęcie za to na się dalej sięgających zobowiązań wydaje się nam niebezpiecznem tak dla wewnętrznego jak i zewnętrznego stanowiska Austryi.

Dalej zaś oświadcza *Ostdpost*, że nie wierzy, aby tak daleko zaszły rzeczy, zbliżenie się lub porozumienie się względem tej lub owej sprawy nie jest jeszcze przymierzem. Twierdzi także przytoczony dziennik, że zbytecznem byłoby dziś zabezpieczanie wzajemne posiadłości polskich kiedy Rosya i Austrya same sobie je zabezpieczyły, a po stłumieniu powstania polskiego koalicya w sprawie polskiej byłaby niepotrzebną i posłużyłaby tylko na to, aby niepotrzebnie drażnić Francyą i Anglią; czego nie może zamierzać Austrya już ze względu na sprawę wschodnią, w której jej zapatrywania się i interesa znacznie rozchodzą się z rosyjskiemi.

Botschafter, odbierający wskazówki urzędowe, stara się czytelnikom swym wybić z głowy myśl o św. przymierzu. Przestrzega także od upatrywania reakcyjnych dążności w owem zbliżeniu się trzech mocarstw. Przeciw przymierzu pruskiemu walczono tylko z obawy reakcyjnego wpływu Prus na Austryą, która to obawa wcale się nie spełniła. Utrzymuje więc *Botschafter*, że i rząd Aleksandra, który dokonał wielkiego dzieła usamowolnienia włościan nie jest gorszym od bismarkowego.

„Starajmy się, powiada przytoczony dziennik, rostropnie i przezornie utrzymać to, co posiadamy, a nie będziemy potrzebowali obawiać się jego utraty.“

Dziwna rzecz, że w tym ostatnim, dosłownie przez nas przytoczonym ustępie, w tej apostrofie do obawiających się reakcyj, prawie co do słowa zeszedł się Botschafter z tem co *Kreuz Ztg* w artykule swym z powodu przybycia Cara do do Berlina podała za znamię szczęśliwości dzisiejszej Rosyi: „Zadowolenie z tego, co osiągnięto.“

Vaterland zamieszcza artykuł jubileuszowy z powodu pobytu Cesarza rosyjskiego, w którym wynosi jego dokonane wielkie dzieła, a potem cofa się w przeszłość, podnosząc wielkie zasługi Rosyi około porządku europejskiego przez pokonanie Napoleona I i kreśląc postać ideału swego, Cesarza Mikołaja I. Jednak chociaż Aleksander II więcej już zrobił aniżeli Piotr Wielki, przecież *Vaterland* pomimo całej czołobitności wyrzuca Carowi obchodzenie się jego z narodem polskim i kościołem katolickim, w którem to postępowaniu wyrzuca mu niechrześciańskie środki. W tym punkcie stanął *Vaterland* wyżej od pewnego dziennika, chełpiącego się ciągle z liberalizmu, który w artykule, wczoraj przez nas na tem miejscu podanym, na to tylko się zdobył w tej sprawie, że „ze smutną pacyfikacyą Polski znikła jedna z najgłówniejszych przyczyn oziębłości między Wiedniem a Petersburgiem.“ To też na wstępie swojego artykułu powiada *Vaterland*, że w ocenieniu faktu t. j. zbliżenia się trzech dworów wszystkie zgadzają się dzienniki od *Kreuz. Ztg* aż do *Pressy*. Dziwnym obrotem rzeczy *Presse* znalazła się obok *Kreuz. Ztg*, a to szczególniejsza, że tym razem nie można nawet powiedzieć, że się stykają ostatecznościi, bo *Presse* nigdy nie była tak skrajnie liberalną, jak *Kreuz. Ztg* skrajnie reakcyjną. Jestto raczej powolne, z rozwagą dokonywające się przechylanie się na stronę przeciwną.

— Do *Gen. Correspondenz* piszą z północnych Niemiec: Najnowszemi czasy podnoszą się częściej głosy domagające się nie tylko nowego podjęcia reformy niemieckiego Związku, lecz zapowiadające, że reforma wkrótce nastąpi. Podobne wymagania muszą być istotną niespodzianką w chwili, w której Niemcy na zewnątrz tyle mają do czynienia. Pominąwszy to, że ulepszenia, dotyczące wewnętrznego żywotnego organizmu Związku, nie dałyby się spożytkować na rzecz teraźniejszego starcia, podobna próba narażałaby w końcu jednomyślne działanie niemieckich mocarstw na niebezpieczeństwo najdotkliwszych doświadczeń albo nawet zupełnego spełnięcia na niczem. A przecież obecna chwila nakazuje właśnie bardziej stanowczo, aniżeli kiedykolwiek, ściśle i mocne wspólne postępowanie mocarstwom niemieckim, aby sprawę Księstw załatwić ostatecznie i zgodnie z niemieckiemi prawami.

— Przedstawicielami Austryi na konferencyi celnej w dniu 15 b. m. w Monachium, zebrać się mającej, mają być jeneralny konsul w Lipsku p. Grimer, tudzież radca sekcyi p. Peters. Pierwszy ma się zajmować stroną handlowo-polityczną kwestyi celnej, drugi zaś jest specyalistą w przedmiocie taryfy.

— Do *Gazety Augsburgskiej* donoszą z Wiednia, iż zamierzone reformy sądownictwa węgierskiego wkrótce wejdą w życie. Przedewszystkiem, znajdzie zastosowanie cały szereg rozporządzeń mających usunąć niedostatki instytucyj sądowych przez byłego judex Curiae i jego poprzedników zaprowadzonych, a głównie mechanizm sądownictwa ma być uregulowanym.

— Do *Wanderera* donoszą z okolic Temeswaru, iż w składzie urzędów tamtejszych oczekują wkrótce wielkich zmian. Dotychczasowi urzędnicy mają otrzymać zawezwanie, aby w oznaczonym terminie oświadczyli bez ogródki, czy podejmują się lub nie popierać wedle sił swoich środków zaprowadzić się mających, a bliżej w odezwie nie zakreślonych. Mniemają, iż z tego powodu korzysta znaczna część urzędników, aby się usunąć od służby.

Rosya.

Podajemy niżej ukaz znoszący cło od wywozu z Rosyi i Królestwa Polskiego z wyjątkiem niektórych towarów. Wydanie ukazu tego zostało spowodowane nie dziś już podnoszoną przez dzienniki rosyjskie koniecznością ożywienia wewnętrznej produkcyi, upadłej zupełnie od zaprowadzenia reformy w stosunkach włościańskich. W kraju, jak Rosya przeważnie rolniczym, całe niemal wewnętrzne bogactwo ograniczało się na produkcyi surowych płodów, opartej na dawnym systemacie poddaństwa. Skoro ten system został naruszony, upaść także musiała i sama produkcya, obciążona nadto cłem i opłatą portową stanowiącą przywilej głównych punktów handlu wywozowego. Obecnie gdy nie tylko dobrobyt ludności rolniczej, ale i interes skarbu mocno jest narażony przez niewypłacalność posiadaczy ziemskich, przybiega nareszcie rząd z nierychłą pomocą, znosząc cła i opłaty, które jako zagwarantowane miastom i korporacyom handlowym, w zamian za liczne ciężary obarczające stan kupiecki, muszą być i nadal opłacane ze skarbu państwa. Czy jednak ów heroiczny środek ze strony rządu rosyjskiego, opłacony nie tylko utratą cła, ale rocznym wydatkiem 100,000 rubli, na wynagrodzenie przywilejów, odpowie w zupełności swemu celowi?— o tem wątpić należy. Korzyści bowiem przyznane w ten sposów producentom nie potrafią zrównoważyć podwyższenia wydatków produkcyi, a brak takowych komunikacyj tyle potrzebnych dla surowych produktów przy ogromnych granicach Rosyi, oraz nieurządzeniu odpowiedniem dzisiejszym warunkom produkcyi, ziemskich gospodarstw,— na długo jeszcze stawiać będą tamę podniesieniu się rolnictwa i ściśle z niem połączonych innych gałęzi wewnętrznej produkcyi Rosyi. Inaczej mówiąc, możność dostania pieniędzy na tak gwałtowne potrzeby wewnętrznych urządzeń ustanie, gdy jednocześnie potrzeby wzrosną, a przywóz zagraniczny podnieść się musi i negocyować w warunkach niekorzystnych dla Rosyi. Skarb państwa nie żartem odegra tu rolę ofiary, którą już rozpoczął rezygnacyą z ceł. To jest znaczenie ukazu, który najemna rosyjska prasa gotowa wystawić obok telegrafowanej na całą Europę wieści o dozwolonym wywozie gałganów z południowych prowincyj,— jako wielkie reformy ekonomiczne w sprawie wolności handlowej.

„Zgodnie z przedstawieniem ministra finansów roztrząśniętem na radzie państwa w dniu 18 (30) maja, rozkazujemy:

1) Znieść zupełnie cła pobierane na komorach, od wszystkich towarów wywożonych za granicę z cesarstwa i Królestwa Polskiego, z wyjątkiem leśnego towaru, potażu, powrozów, smoły, mat, pijawek, gałganów, kości każdego rodzaju, prócz palonych i mielonych, oraz jaj jedwabniczych.

2) Wszystkie towary ulegające wysyłce za granicę bez cła uwolnić także i od osobnych opłat ustanowionych § 31 ogólnych przepisów taryfy cłowej dla towarów wywożonych za granicę, na korzyść różnych miast i odeskiego liceum; miastom tym jednak przyznane ma być nadal coroczne wynagrodzenie, równe przeciętiowo wziętej wysokości poborów z ostatnich lat trzech, a mianowicie: Archangielskowi 28,276 rs. 11 kop., Odessie 20,694 rs. 83 kop., Teodozyi 192 rs. 25 kop., Taganrogowi 18,773 r. 45 k., Maryampolowi 6,659 rs., Berdyańsku 26,407 r. i Kierczowi 1,096 rs., licząc takowe wynagrodzenie od daty zaprzestapoborów opłat w każdym porcie. Odeskiemu zaś liceum dawać corocznie wynagrodzenie na poprzednich zasadach.

3) Zaprzestanie poboru wymienionych powyżej ceł i opłat ma nastąpić z dniem otrzymania na komorach niniejszego ukazu.

— Rosyjskie dzienniki podają urzędową wiadomość o wypuszczeniu trzech nowych seryj kredytowych biletów, w wysokości 9 milionów rs., którem i skarb pokrywa pierwszą połowę przypadają-

---

prawa odwetu, wydobywając szereg anegdot krążących między pospólstwem o okrucieństwach jej dziada, o których sam byłem przekonany, że się mijały z prawdą. W końcu wyprowadziłem z tego zestawienia ten wniosek, jako należy się mieć na ostrożności przeciw duchowi partyi, i z sprawiedliwą względnością sądzić nawet nieprzyjaciół, aby mieć prawo do bezstronnych wyroków. Jednakowoż nauka ta niezostała zrozumianą, a raczej księżniczka nie dała mi czasu dokończyć mego dowodzenia.

— Smiała to mowa, jeszcze w mojej obecności! — rzekła przerywając mi; nie inaczej przemawiałby pierwszy lepszy buntownik w swojej obronie. Mogłabym z tego wnosić, mój panie kapitanie, że do naszej sprawy nie tyle jesteś przywiązany, ile nakazuje ci obowiązek. Obawiam się, czy zatrzymując go między nami nie popełniłam jekiej lekkomyślności. Nie wiem kto jesteś. Spotkałyśmy cię odłączonego od korpusu. Dla czego opuściłeś swoich? dokąd szedłeś?

Wszelka rozwaga opuściła mię. Wyrzuty jakie robiłem sam sobie, powtórzone przez usta księżniczki Maryi, podwójną siłą uderzyły we mnie i wstrząsły do głębi. Położenie to było tak nieznośnie upokarzające, że doznałem prawie rozkoszy, gdym się odważył rozedrzeć zasłonę tajemnicy i głowę moją oddać na łaskę tego dziecka.

— Dokąd szedłem? pytasz pani — Szedłem połączyć się z tymi buntownikami, o których mówiłaś przed chwilą; są to ludzie odważni i z sercem; mam sobie za chlubę myśleć, jak oni, i wstępować w ich ślady. Kto jestem? Oto — chociaż zbyt młody — jestem dowódcą oddziału, towarzyszem ich doli i niedoli — po prostu widzisz pani przed sobą buntownika, rabusia, jak zwykle tu nas zowią; ja zaś powiadam: widzisz człowieka kochającego ojczyznę — i powiedziałem jej nazwisko moje.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Nowe Książki.

Kraków. Wyszedł zeszyt V na miesiąc maj b. r. pisma, drugi rok się już utrzymującego, p. t.: *Czasopismo poświęcone prawu i umiejętnościom politycznym, wydawane pod redakcyą Członków wydziału prawa i umiejętności politycznych w c. k. Uniwersytecie krakowskim, a pod odpowiedzialną redakcyą profesora Dra Michała Koczyńskiego* (w Krakowie w drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego.) Zeszyt ten, jeden z najobszerniejszych dotąd wydanych, poświęcony jest „na uczczenie ubiegu w dniu 20 maja b. r. pięciuset lat, od założenia w d. 12 maja 1364 r. przez Kazimierza W., Uniwersytetu w Krakowie“. Obejmuje on kilka w sobie części historyi nauki prawa w Polsce poświęcone, a mianowicie: *Naukę Prawa w Uniwersytecie Krakowskim w ciągu czasu od r. 1364 do 1795, wyimek z dziejów tego Uniwersytetu opracowany na pierwotnych źródłach, z których dotąd niedrukowane a ważniejsze wraz z nim wychodzą*, napisany przez Piotra Burzyńskiego O. P. Dra profesora w wydziale prawnym. Pierwsza część, *wstęp* jest to praca o założeniu Uniwersytetu Krakowskiego, z poglądem na dzieło Muczkowskiego Józefa w tejże materyi, jeszcze nieskończona, bo autor zapowiada *ciąg dalszy* (razem str. 24.). Część wtóra czyli dołącznik A) zawiera kopią dyplomu erekcyi Kazimierza W., z oryginałem w archiwum uniwersyteckim przechowywanem zgodną, ze zmianą pewnych uproszczeń pisarskich, jakie są w takiejże p. A. Z. Helcla. Trzecia część, dołącznik B) obejmuje *Statuta Facultatis Juridicae post conflagrationem Collegii ejusdem a. D. 1719 subsecutam, ex mente totius Universitatis Cracoviensis per Decanum ac Doctores eandem Facultatem regentes conscripta*. Zbiór ten jest ciekawy, zawiera paragrafów czyli „Statutów“ 47 rozmaitéj obszerności; ciekawy, powtarzamy, bo prawie każdy paragraf zaczyna się od jakiegoś zdania (z cytacyą źródła) zastósowanego do treści mającego nastąpić paragrafu, tak, że sam paragraf jest już tylko wywodową rzeczą np. Statutum de libera electione Decani facultatis tak się zaczyna „Quia eligere, est unum ex pluribus voluntarie assumere et ibi non potest dici electio, ubi non est voluntas libera eligendi — ideo in electione Decani etc. Czwarta część, dołącznik C) ma *Leges et statuta Collegii Juridici almae Universitatis Cracoviensis, post conflagrationem ejusdem Collegii ex occasione PP. Societatis Jesu anno Domini 1719 die 26 mensis Julii factam conscripta, nec non unanimi consensu Perillustrium, Reverendis. Illustrium, Clarissimorum et admodum Reverendorum Dominorum Doctorum et Professorum supra memoratum Collegium inhabitantium, recepta ac approbata*. Tych paragrafów jest 37. Piąta część, dołącznik D) obejmuje *Statuta Bursae Longini seu Canonistarum ex A. 1485* (Contubernium Juristarum za rektorstwa „egregii viri Mathiae de Kosten decretorum doctoris“); zakończa do niego przydane *Statutum in Rectoratu Magnifici Viri domini Adami de Bothyn, artium et medicinae Doctoris, Rectoris almae Universitatis Studii Cracoviensis ac phisici Regiae Majestatis Sigismundi regis Poloniae*; i wreszcie *Statutum noviter confectum in rectoratu venerabilis Domini Stanislai Byel* etc. zaczynające się: Anno Christi 1522 etc. — Wszystkiego razem stronnic 124 w 8.

O wydaniu można powiedzieć, że jest staranne poprawne na papierze pięknym i trwałym. Poszyt ten, powiedzieliśmy, jeden z największych do dziejów naszego Uniwersytetu, tyle zawierający ciekawych rzeczy stósownie do objętości, jest jednym z najtańszych. Wstęp do niego, czyli o początku akademii pióra p. Burzyńskiego napisany gorąco, ze znajomością i z poczuciem odpowiedniem chwili tak uroczystéj, któréj został cały ten zbiór poświęcony.

O Reformie Akademii krakowskiéj zaprowadzonéj w roku 1780 przez Kołłątaja. Rzecz historyczna z archiwalnych źródeł zebrana i na uczczenie 500 letniéj rocznicy założenia Uniwersytetu krakowskiego, wydana przez profesora Karola Mecherzyńskiego. Kraków nakładem i drukiem Franciszka Ksawerego Pobudkiewicza 1864 r. w 8ce. str. 48 drukiem drobnym. W początku przechodzi autor najprzód stan akademii przed reformą Kołłątajowską i przywodzi zdania o niéj Sołtyka biskupa z wydanéj przezeń po wizycie *Informacyi krótkiéj o Akademii krakowskiéj* ogłoszonéj r. 1776, poczem przystępuje do czasu wizytatorstwa przez Kołłątaja r. 1777, następnie dalszy przebieg aż do r. 1782, a wreszcie opowiada czasy kiedy Kołłątaj w roku 1783 d. 6 lutego na żądanie akademii objął tejże rektorstwo.

Cała ta historya bardzo ciekawa, choć jeszcze szczegółów i aktów wieleby potrzebowała ku zrozumieniu niektórych rysów obrazu.

Poznań. donosiliśmy dawniéj o nagrodzie wyznaczonéj przez Wgo Konstantego Zakrzewskiego za napisanie powieści, teraz ogłaszamy drugi konkurs do nagrody.

„W skutek ogłoszenia z grudnia 1862 nadesłano na ręce profesora Rzepeckiego w miejscu cztery rękopisma, z pomiędzy których uwieńczoną została powieść pod tytułem *Anioł Pański*, napisana przez Bakałarza z Lwigrodu. Stósownie do pierwotnéj myśli szanownego dawcy, dochód ze sprzedaży tejże powieści otrzymany obraca się niniejszem na drugą nagrodę, i to pod następującemi warunkami:

1) Do konkursu przyjmują się przedewszystkiem oryginalne, na tle obyczajowo lub historyczno-narodowem dla ludu lub młodzieży katolickiéj napisane powieści; nie wyklucza się jednakże i dzieł innéj, np. naukowéj treści, byleby pożytecznie na lud i młodzież wpływać mogły, i nie przekraczały przepisów ustawy drukowéj.

2) Manuskrypt pisany czytelnie musi wystarczyć przynajmniéj na 120 do 150 stron druku tego rodzaju, jaki znajduje się powieści *Anioł Pański*.

3) Najpóźniejszy termin nadesłania prac naznacza się na dzień 1 października r. b.

4) Do każdego rękopismu ma być dodana koperta zapieczętowana, mieszcząca nazwisko i mieszkanie pisarza.

5) Autor powieści za najlepszą uznanéj otrzyma 300 złotych polskich i 100 egzemplarzy dziełka, za co zrzecze się wszelkich praw do pierwszego wydania. Autorom innych, niewynagrodzonych powieści, obiecuje się, jeżeli będą dobre, pomoc w korzystnem zpieniężeniu takowych, jak się to już przy pierwszym konkursie stało.

Prosząc wszystkie pisma polskie kraju i zagranicy, żeby ogłoszenie niniejsze w kolumnach swoich umieścić raczyły, — oczekuje się jak najliczniejszych i jak najpoważniejszych prac, na ręce podpisanego, który na żądanie bliższych wiadomości udzieli.

Poznań dnia 8 maja 1864.

X. *Bażyński*
proboszcz kościoła parafii św. Wojciecha.

cego nań deficytu budżetowego na rok 1864. Wartość tych biletów oznaczona jest na 50 rub., a ilość procentu na $4^{32}/_{100}$. Bilety te będą przyjmowane do kas rządowych, nieinaczej jednak, jak w ilościach ściśle odpowiadających wypłatom, tak, aby wydawanie reszt ze strony kas rządowych nie miało miejsca. Trudność tę powiększa jeszcze bardzo problematyczny paragraf realizacyi tych biletów: „Umorzenie tych biletów ma być przeprowadzone w przeciągu lat ośmiu, na wniosek rządu, który zastrzega sobie zamianę tych biletów, które nie wpłynęły do upłat skarbowych,— nowemi, jeśli to uznane będzie za pożyteczne ze względu na finansowe położenie.“

Turcya.

Podajemy korespondencyę *Rosyjskiego Inwalida* z Carogrodu, która jakkolwiek odnosi się do pierwszych posiedzeń konferencyi, potwierdza powagą ambasady rosyjskiej wiadomość o zajmowaniu się na tych obradach wyłącznie sprawą klasztorów rumuńskich, bez mieszania w to ostatnich zajść w Księstwach Naddunajskich. Stąd także wnosić można, że zajścia będą pozostawione bądź to osobistemu porozumieniu się księcia Kuzy z Portą, bądź też przedłużonej konferencyi londyńskiej. Oto słowa rzeczonego listu:

„Na trzeciem posiedzeniu konferencyi w sprawach Naddunajskich klasztorów, zajmowano się wyłącznie oznaczeniem rękojmi, jakich należy żądać od księcia Kuzy do czasu zupełnego rozwiązania kwestyi spornej, w jakibądź sposób. Wszyscy prawie zgodzili się, aby zarząd rumuńskich majątków klasztornych został poruczony komisyi mieszanej, dopóki konferencya nie rozstrzygnie, czy należy ratyfikować lub też znieść sekularyzacyę tych majątków. Wniosek ten postawiony przez posła angielskiego, przyjęty został tem łatwiej, iż większość członków konferencyi chciała zaproponować toż samo. Na przyszłem posiedzeniu wniosek ten zostanie przyjęty do spełnienia.

Na ten raz wszyscy ożywieni byli również tym duchem pojednawczym, jakim odznaczały się pierwsze posiedzenia konferencyi. Lecz trzeba mieć to na uwadze, że dotychczas sprawa ograniczała się na przedwstępnych rozprawach, i że istota kwestyi zostaje dotychczas nienaruszoną. Skoro zadaniem tej między-narodowej rady jest jedynie zajęcie się rozwiązaniem sprawy klasztornej, to naturalnie, nie może ona jednocześnie zajmować się ocenieniem ostatnich wypadków w Mołdo-Wołoszczyznie. Chociaż wiadomość o rozwiązaniu Izb doszła tutaj przed tygodniem, dotychczas jednak nie mówiono o tem oficyalnie na zebraniach konferencyi. Zresztą można obawiać się, że zamach stanu dokonany przez rządcę Księstw, wywrze szkodliwy wpływ na przebieg obrad. I rzeczywiście, jeżli konferencya była gotową przyjąć dokonany fakt w sprawie klasztorów, dla uniknienia zawikłań, to czyż zechce zachować takież samo usposobienie w obec nowego objawu niezależności ks. Kuzy. Trudno temu wierzyć. Co się tyczy samego faktu wziętego niezależnie od rozwiązania izb i odwołania się Kuzy do kraju, dla potwierdzenia nowego prawa wyborczego, to Porta mocno jest zaniepokojoną, widząc w tem źródło wielkich kłopotów.

Ks. Kuza ma przybyć wkrótce do Konstantynopola dla usprawiedliwienia się osobistego z nowych swych postanowień, które zdaniem jego były konieczne dla utrwalenia jego położenia. Być może, że obecność jego posłuży do załatwienia kwestyi. Takie jest zdanie większości członków konferencyi. Uzbrojenia Turcyi przybrały w tym roku znamienite rozmiary, i teraz jeszcze rząd powołuje do służby wojskowej kontyngensy różnych prowincyj państwa.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 czerwca. Członkowie tutejszego Towarzystwa kurkowego otrzymali pozwolenie na trzymanie sztućców, i mieli sobie takowe zwrócone. Rozpoczęli też strzelanie w ogrodzie Strzeleckim, a zapewne już w ciągu tego tygodnia ukończą je wyborem nowego króla.

— P. Walery Rzewuski, fotograf tutejszy zdjął fotografią z obrazu p. Jana Matejki „Kazanie sejmowe Skargi.“ P. Grabowski korzystając z wystawy obrazu p. Matejki w salach Towarzystwa Naukowego, wystawił tamże portret matki swojej, którego zapewne nie pośpieszył był wykończyć na wystawę sztuk pięknych. Jest to niezawodnie najlepsza z dotychczasowych prac p. Grabowskiego, i znać, że artysta tchnął w ten portret ducha miłości, a pod względem technicznego wykonania wlał weń cały zasób swojej sztuki. Portret przedstawia kobietę w średnim wieku, przyjemnych rysów twarzy, a nie bez pewnej energii, w odzieży wiejskiej z pstrą chustką na głowie i w sukiennej kapocie, jak chodzą nasze niewiasty z okolicy najbliższej miasta, z książką do nabożeństwa w ręku.

— Dyrektor akademii technicznej we Lwowie złożył publiczne pisemne podziękowanie młodzieży uczącej się, za dzielną obronę akademii podczas pożaru d. 8go bm., wyznając, że zakład ten głównie młodzieży tej zawdzięcza ocalenie swoje. Szczególniej zaś odznaczyli się w obronie pp. Iglatowski i Doliński, którzy dwukrotnie wybuchający już ogień na dachu budynku akademickiego ugasili. Podczas pożaru pomienionego uboga służąca w klasztorze PP. Benedyktynek ormiańskich, Franciszka Grzędzielowna, z największą gorliwością pracowała w obronie kościoła archikatedralnego ormiańskiego obrządku i przytykającego doń klasztoru. Z wielkiem wytężeniem sił, a oraz z niepospolitą czujnością i przytomnością umysłu gasiła ona każdy wybuch ognia na dachu klasztornym. Za tę niezmordowaną pracę, której nie zaprzestała, póki tylko niebezpieczeństwo groziło, przyznano jej jak i innym ratującym wynagrodzenie; jej atoli większe; nie przyjęła jednak takowego, gorsząc się niejako, że ją chciano płacić za obronę domu bożego.

— Z sprawozdania publicznej rosyjskiej biblioteki w Petersburgu dowiadujemy o nabytym przez nią w r. 1863 zbiorze starożydowskich rękopismów od naczelnika Karaimów Abraama Firkowicza. Zbiór ten składa się z 3 zwitków skórzanych, 23 zwitków pergaminowych, 65 rękopismów, kilku dokumentów i pism nowszych, tudzież starożytnej deszczułki z wyrzniętym hebrajskim napisem. Z pomiędzy zwitków godne są uwagi dwa zupełne pięcioksięgi głębokiej starożytności, także pergamenowy rękopism zawierający w sobie pięcioksiąg proroków i agiografów. Rękopism ten złożony z 491 kart pisany na trzy kolumny z wyjątkiem księgi psalmów, Joba i przypowieści pisanych w dwie kolumny, przepisany został w Egipcie 1,010 roku. Bezpośrednio po agiografach zamieszczony jest ważny dla historyi ksiąg świętych przypisek następującej treści: „Mojżesz pisał pięcioksiąg i księgę Joba; Jezus syn Nawin pisał księgę swego nazwiska i ostatnich wierszy 8 piątej księgi Mojżesza. Samuel pisał księgę swego imienia i księgę Sędziów i Ruf; Izajasz pisał księgę swego imienia i księgę królów; Dawid i 10 proroków pisali psalmy; Ageusz, Zacharyasz i Malachiasz napisali księgę Ezechiela, 12 proroków, Daniela i Ester; Ezdrasz napisał księgę swego imienia i Paralipomenon.

— Dnia 13go czerwca dosięgła najwyższa temperatura + 21°,5, najniższa + 12°,3, stan barometru bardzo mało zmienny, o godzinie 2ej po południu 327‴82, o 10tej godzinie wieczór 327‴58 o 6tej rano 14go, 327‴64, wiatr zmiennego kierunku najczęściej cichy, stan nieba przed południem przeważnie pochmurny, po południu zmienny około godziny 1széj dészcz, później około 7éj burza od wschodu krótka z małem deszczem; rano 14go mgła naokoło, o godzinie 6tej temperatura powietrza + 12°,9 R.

— Jutro we środę dnia 15go czerwca, S. Wita i S Modesta męczenników.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawezwania. C. k. sąd krajowy lwowski. Posiadaczy dokumentu wystawionego z powodu ugody zawartej między Lazarzem Bogdanowiczem, Chrystyną Rylską z domu Bogdanowicz i Emilianem Rylskim w d. 1 lipca 1831 tyczącej się posagu 3,000 hol. dukatów, w przeciągu roku, inaczej dokument zostanie umortyzowany.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 14 czerwca. Wczoraj mało zboża zwieziono z Królestwa Polskiego na granicę; mimo tego pokup szedł trudno, i ceny spadły. Zaledwie płacono żyto po złp. 16½ do 17; pszenicę średnią 25 do 26, przednią 27 do 28 złp. Jęczmienia mało się znalazło a ceny te same się utrzymały. W ogóle cały obrót zbożowy bardzo szczupły, gdyż wywóz w innym teraz idzie kierunku. Dzisiaj na targu krakowskim ruch bardzo był opieszały; niejeden artykuł po cenach bardzo zniżonych niemógł przecież znaleść kupca. Żyto tylko i jęczmień, pierwszy tak w miejscu jak na wywóz sprzedawane były na ceny zniżone zaś pszenica tak biała jak czerwona, mimo, że ją obficie wystawiano na sprzedaż i w cenie spuszczono, została bez pokupu. Żyto płacono na transito 17½, 17⅔ do 18 złp. za 162 funt. wied.; galicyjskie żyto nieco na miejscową potrzebę i na wywóz do Austryi, ale tylko w najlepszem ziarnie po złr. 4·60, 4·70 do 4·80. Pszenicę białą na transito wystawiono po złp. 30, ale nie kupowano jej; czerwona galicyjska w ziarnie średniem po złr. 6·50 do 6·75, a przednia 7·10; do 7·25 żądana. Jęczmień lepiej odchodził do Austryi; płacony po złr. 4·40 do 4·60. W ogole targi słabe.

Kraków 14 czerw. Ceny targowe w w. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	3·54
Żyto	„	2·40
Jęczmień	„	2·30
Owies	„	1·82
Kukurudza	„	3·25
Ziemniaki	„	2·22½
Siano	(za cetn.)	2·50
Słoma	„	1·00

Zaraza bydła w Król. Polskiem:

Według doniesienia c. k. jeneralnego konsulatu w Warszawie z d. 25 z. m. zaraza na bydło panuje jeszcze we wszystkich pięciu guberniach Królestwa Polskiego, i ogółem jest wykazanych 81 miejsc jako dotkniętych zarazą.

Z c. k. Namiestnictwa.

Szląski c. k. rząd krajowy według doniesienia z d. 3 b. m. uznał za stósowne pozwolić znowu na odprawianie targów na bydło rogate w powiatach Frydku i Jabłonkowie.

Jednakowoż zakaz co do transportu bydła rogatego i przywozu surowych produktów bydlęcych z Węgier do Szląska pozostaje w mocy obowiązującej aż do dalszego rozporządzenia.

Z c. k. Namiestnictwa.

Peszt 11 czerwca (P. L.). Przez cały ubiegły tydzień upały, potem spadł bardzo upragniony deszcz. O zasiewach donoszą, że w okolicach Srednich Węgier z tamtej strony Dunaju, które urodzajem zeszłorocznym nędzy w Banacie i nad Cissą dopomogły, nie są szczególnie zadawalniającemi. Posucha zaszkodziła roślenin, lecz nie masz jeszcze powodu do wielkich obaw, gdyż urodzaje okolic nadcisańskich Banatu i Slawonii pokryją wszelki możliwy brak.

Wełna. Nad spodziewanie zły obrót jarmarku wrocławskiego nie zgadza się z nadziejami wcale niepomyślnemi jakie do tego artykułu przywiązują; nietylko bowiem silnie utrzymały się ceny na aukcyi londyńskiej, ale i aukcye w Hawrze i w Antwerpii wypadły pomyślnie, i ceny po największej części podniosły się.

Rośliny olejne. Pomimo przybycia kilku obcych kupców, nie przyszło do żadnych nowych zakupów. Parę tysięcy mierzyc zakupiono w wykonaniu dawniej zawartych ugód na dostawę po 6¼ złz., a na dostawę w wrześniu i październiku nie udało się wyższych cen otrzymać. Usposobienie dla tych artykułów pomimo nadejścia pomyślniejszych wiadomości z zagranicznych targów wcale się nie polepszyło, tak iż wielu producentów nie może uzyskać cen nawet takich, któreby przy małej korzyści koszta produkcyi opłacić mogły.

Stary Biecz 6 czerwca. (P. L.). Zdarzyło się tu nieszczęście, które najpiękniejsze nadzieje gospodarzy zniszczyć może; na osuszonych zeszłego roku i na pastwiska obróconych obszarach, Stare Bacse-Petrovoselo, około 1,200 morgów katastralnych zjawiły się myriady *szarańczy*, która się obecnie w drugim stopniu rozwinięcia znajduje i wszystko w blizkości siebie niszczy. Potrzeba szybkiej i energicznej pomocy, której niestety dotąd nie widać!

Handel zbożowy ogranicza się na miejscową potrzebę. Strzyż wełny, i ilościowo wyda o połowę mniej jak w zeszłym roku w skutek ogólnego zmiejszenia chowu owiec.

Wiener Geschäftsbericht z 11 b. m. donosi o ruchu na kolei żelaznej galicyjskiej: Zwiększenie dochodu za pierwsze 5 miesięcy b. r. który prawie dwa razy tyle wynosi jak roku zeszłym sprawiło niespodziankę nawet tym, którzy przedsiębiorstwu temu wielką wróżyli przyszłość.

Przy zakładaniu kolei północnej najwięcej zwracano uwagi na Galicyą i to tylko do Bochni; kolej północna zmieniła z czasem swój główny kierunek, ale pierwotna myśl założenie, która się wtedy nie do uwierzenia wydawała, nie tylko się sprawdziła ale wszystkie obrachowania przewyższyła. Podwyżkę dochodów trzeba przypisać nadzwyczajnym okolicznościom, a głównie wywozowi zboża do nędzą dotkniętych okolic Węgier, jednakże o ile wywóz do tych okolic obecnie się zmniejsza, o tyle i znakomicie rozwija się wywóz za granicę; i zdaje się iż powrót spokoju nada trwałą podstawę rozszerzającemu się ruchowi. Trudno jest obrachować jaki wywrze wpływ wybudowanie kolei Lwowsko-Czerniowieckiej i połączanie jej z kolejami mołdawskiemi na ruch na kolei Galicyjskiej, gdyż to połączenie Europy wschodniej z zachodnią nie jest wystawione na konkurencyę z wodną kommunikacyą.

Gdańsk 11 czerwca. Po ostatnich deszczach mamy piękną pogodę i silne upały. Żyta na polach w ogólności stoją słabo, pszenice zaś nic nie zostawiają do życzenia.

Skutkiem ostatnich mrozów w ostatnich dniach maja zboża i pastwiska w Anglii doznały nie małej szkody ale prawdopodobnie szkody te bardziej się dadzą czuć w wrażeniu jak w skutkach. Targi jednak w całym kraju podniosły się o 1 sz. na kwarterze przy dobrej ochocie do kupna. Dowozy krajowe i zagraniczne były szczupłe. Z powrotem lepszej temperatury ceny nieco osłabły a odbyt stał się trudniejszym.

We Francyi kursa nie przestają robić postępów. Sprzedaże na odległe termina są stanowczo wyższe od cen bieżących. Wedle ogólnych doniesień zbiory nie zapowiadają wielkiej obfitości w pszenicy.

Pozycya więc handlu zbożowego jest mocniejsza, a tranzakcye zwykle na korzyść sprzedających wypadają.

Operacye na naszej giełdzie były paraliżowane niepewnością grożącej na nowo blokady. Mimo to w ostatnich dniach ceny były mocniejsze i większa ochota do kupna; ale słabe wiadomości z Anglii wstrzymały spekulantów i tydzień zamyka się ze zniżeniem pełnych 10 guldenów na łaszcie. Takież same zniżenia notujemy na życie, na które odbyt coraz trudniejszy.

W ciągu tygodnia przeszło z rąk do rąk pszenicy łasztów 1,100, żyta 320, grochu 90.

Płacono za łaszt wagi holl. gul. prus., wagi pol. korz. złp. gr. warsz. złp. gr.

	wagi holl.		wagi pol.		gul. prus.	korz. złp. gr.	warsz. złp. gr.
Pszenicy	od 127	do 129	od 360	do 390	239 243	32 10	35 3
„	„ 130	„ 131	„ 395	„ 407½	245 247	35 15	36 20
„	„ 132	„ 134	„ 415	„ 445	249 252	37 15	40 —
Żyta	„ 121	„ 126	„ 236	„ 245	228 237	21 7	22 —
Grochu			„ 275	„ 290		24 20	26 3

Toruń przebyło pszenicy łaszt. 1934, żyta ł. 1105, belek dębowych 11,574, sosnowych i okrąglaków 84,150, bali łasztów 2,123.

Wysokość wody w Toruniu 1′4″.

Kursa zamian: Londyn 6·20.— Amsterdam 141⅞.

Aleksander Makowski.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 13 czerwca. Anglia i Francya mają proponować na następnem posiedzeniu konferencyi linię graniczną z Flensburga do Risum (t. j. w prostej linii poprzecznej. *Red. Cz.*).

Londyn 13 czerwca. Zapewniają, że na posiedzeniu konferencyi we czwartek p. Beust obstawał przy zasadzie, że bez przyzwolenia ludności żadna część Szlezwiku niemoże być odstąpioną Danii.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie wczoraj wieczór i dziś w południe nas doszłe zajmują się przedewszystkiem zjazdem monarchów w Kissingen i Karlsbadzie; wszystkie widzą w nim krok wielkiej wagi i następstw. Jedna tylko *Oester Ztg* zwykle wielce Rosyi przyjazna, stara się wykazać, że to zjazd prywatnej natury. Na ten artykuł jej zwróciła uwagę półurzędowa *Gen. Correspondenz* i powtórzywszy go przyjęła jakby za swój. Artykuł ten zaś chce sprowadzić znaczenie tego zjazdu do dworskiej niejako wizyty; wszelako nie zupełnie mu się to udaje. Powiada on wprawdzie, że przy pomocy kolei żelaznych i telegrafów osobiste widzenie się monarchów w celach porozumienia się jest zbytecznem; zapomina jednak *Oester. Ztg* o niedawnych zjazdach monarchów, którym nawet nie towarzyszyli ministrowie. Dalej jednak mówi *Oester. Ztg*: „Wprawdzie zjazd ów ma znaczenie polityczne, a takowe nazwaćby wypadało pasywnem; pokazuje on bowiem, że między Austryą a Rosyą nie zachodzi już taki naprężony stosunek, jaki przez pewien czas zdawał się przeważać w związkach obu rządów. Właśnie ta okoliczność, że obaj ministrowie spraw zagranicznych należą do orszaku swoich monarchów, dowodzi, że nie tylko obaj władcy stoją w przyjacielskiem ze sobą zetknięciu, lecz oraz że i w rządach ich zniknęła owa dążność polityczna, która ciągle zdawała się zmierzać ku stawianiu sobie przeszkód na drodze.“

Podobnież *Botschafter* usiłuje odjąć zjazdowi monarchów znaczenie jakiegoś planu na przyszłość. Raczej ogólne, niż specyalne cele, zdaniem tego dziennika, zbliżyły do siebie monarchów. „Wzmocnić solidarność, rozłączenie o ile można uchylić to jest głównem zadaniem, „a zapewne nie jedna nić cienka zaczepioną będzie, lecz nie na to, aby natychmiast ją wiązać, lecz aby posłużyła do złączenia się, jeśliby interesa wybitnie wystające tego wymagały. Rozpatrzeć się i wejść w siebie, lecz nie zaraz wchodzić w układy.“ *Botschafter* uchodzi za inspirowany dziennik: zatem z niego dostrzedz to można, iż w Wiedniu nie chcianoby okazać, iż zbliżenie nastało już zupełnie ścisłe; owszem luźność tych związków odpowiadać się zdaje polityce gabinetu wiedeńskiego zostawiając mu więcej swobody.

Dzienniki paryzkie nie wiedziały dziś jeszcze o zjeździe monarchów, a zawsze dotychczas o przyjściu ich do skutku powątpiewały. Nie można więc wiedzieć jeszcze, jakie wrażenie zrobiła w Paryżu ta wiadomość. *Patrie* donosi tylko, że p. Budberg uda się do Kissingen, aby złożyć swoją czołobitność Carowi. Zaraz po zamknięciu posiedzeń Ciała prawodawczego twierdzono, że minister stanu p. Rouher uda się do Karlsbadu, i dodawano w tych dniach, że spotka się tam z ks. Gorczakowem. *Mémorial diplomatique* daje zaprzeczenie tej wieści i utrzymuje, że właśnie lekarze poradzili p. Rouherowi, aby w tym roku zaniechał kuracyi, którą zwykle odbywa w Karlsbadzie. Przypomną sobie czytelnicy, że donoszono nam z Paryża, iż minister stanu miał nadzieję, że Cesarz Napoleon powierzy mu misyę dyplomatyczną, lecz przypuszczano, iż zapewne nadzieja ta zostanie zawiedzioną.

Zdaniem wielu dzienników niemieckich, toczyły się w Berlinie układy między Cesarzem Aleksandrem i królem Wilhelmem o wzajemne poręczenie sobie posiadłości polskich i wspólną pomoc w danym razie, gdyby szło o sprawę polską. Wszelako mniemamy, że pod tym względem konwencya 8go lutego i dawniejsza warszawska wystarczają. Nam zaś zapewniają, że na zjeździe tak tym jak i w Kissingen idzie tylko o pewne ujednostajnienie postępowania w krajach polskich, i znalezienie możności wyjścia ze stanu rzeczy w Królestwie Polskiem stworzonego powstaniem. Drugim przedmiotem narad miała być w Berlinie sprawa duńska. Twierdzą nawet, że książe Augustenburski dla tego tylko był sprowadzony do Berlina, aby z tem większą pokaźnością przed samym przyjazdem Cara odprawić go z niczem, albo też by pokazywać go Rosyi jako pretendenta, którego Prusy porzucić mogą dla W. ks. Oldenburskiego, lecz nie bez wynagrodzenia.

Innych wersyj o układach między monarchami obiega wiele, a mianowicie co do stosunku przyszłego w obec Francyi, co do wspólnej polityki na Wschodzie; lecz to wszystko polega dotychczas na domysłach. Wczoraj zamieściliśmy telegram donoszący o naradach monarchów i ministrów w Poczdamie.

Król pruski wyjeżdża do Karlsbadu 18go czerwca. P. Bismark w przyszłym tygodniu dopiero tam wyjedzie.

Co do konferencyi londyńskiej, przyszłe posiedzenie jej ma się odbyć we czwartek. Pełnomocnik francuski ks. Latour d'Auvergne naznaczony został przez konferencyę za tłumacza warunków rozejmu i pośrednika w wątpliwościach i nieporozumieniach ztąd wyniknąć mogących. *Nordd. allg. Ztg* wielkie mu, a w ogóle całej polityce francuskiej w tej sprawie oddaje pochwały. W sporze o linię demarkacyjną używają Prusy całego wpływu swego, aby w Szlezwiku podnosić myśl nierozdzielności tego księstwa. Deputacye i rezolucye powiększają ruch umysłów ku temu skierowany. Prusom idzie przedewszystkiem o posunięcie granicy przyszłego kraju szlezwicko-holsztyńskiego do Königsau, aby upadła myśl odstąpienia Danii tytułem wynagrodzenia za Lauenburg części północnej Szlezwiku; Lauenburg bowiem posłużyłby Prusom do pozyskania części Oldenburga, by się zbliżyć mogły do morza niemieckiego. *Cor. Sterna* doniosła o zakupnie okrętów wojennych przez Prusy. *Nordd. allg. Ztg* potwierdza to doniesienie, dodając, że zakupno odbywa się w Ameryce na wielkie rozmiary; Prusy chcą więc naraz wystąpić w roli państwa morskiego z liczną flotą.

Dzisiaj 14go mieli się zebrać w Monachium pełnomocnicy austryaccy na konferencyę celną w Monachium. Rząd cesarski radby utorować drogę zbliżeniu się do związku celnego; dotychczas jednak układy nie przyniosły pożądanego skutku.

Wieść krąży w Wiedniu o zamiarze zaciągnienia nowej pożyczki skarbowej.

Z Paryża donoszą do dzienników niemieckich, że wiadomość o zjeździe monarchów doszła tam telegrafem, wywołała naprzód zbliżenie się do Anglii w sprawie duńskiej — czemu jednak nie łatwo dać wiarę; owszem prędzej zasługuje na uwagę to przypuszczenie, że Cesarz Napoleon będzie chciał dać poznać, iż zjazd ten wcale go nie nabawia niepokoju, lecz owczem, iż upatruje w nim zakład pokoju.

Jak wiadomo, nie cała prasa europejska przyklasnęła ostatnim zmianom politycznym zaprowadzonym przez ks. Kuzę. Szczególniej dzienniki szukające natchnienia w dyplomacyi mocarstw, które niechętnem okiem patrzą na działanie ks. Kuzy i p. Kogolniczana, namiętnie przeciw nim występują i przepowiadają, że rząd rumuński będzie zmuszonym cofnąć się przed naciskiem Porty i konferencyi stambulskiej. *Mémorial diplomatique* zapewnia, że pomimo uprzejmego przyjęcia, jakiego doznał książę w Stambule, rząd otomański żądać będzie od niego wytłómaczenia się z powodów, które zniewoliły go do tego zamachu stanu. *Mémorial* dodaje, że Porta protestowała już przeciw ostatnim wypadkom zaszłym w księstwach, raz w liście wezyrjalnym wystósowanym do księcia, a następnie w nocie do mocarstw podpisanych na konwencyi 1858 r. W liście wezyrjalnym powiedzianem jest, że gdyby ks. Kuza ograniczył się był na rozwiązaniu izby, której systematyczna i namiętna opozycya czyniła niepodobną zgodę między nią a rządem, byłby znalazł u sułtana potrzebne poparcie w celu wzmocnienia swego rządu bez naruszenia traktatów. Ale dowolne dekreta wydane przez księcia nie mogą w niczem osłabić siły traktatów; dla tego też Porta ogłosiwszy owe dekreta za żadne i niebyłe, zastrzega sobie wszelką wolność działania w dwojakim celu: utrzymania praw zwierzchniczych sułtana i zgody mocarstw opiekuńczych tak potrzebnej dla ustalenia porządku i spokoju w Rumunii. — Nota zaś turecka ma wedle *Memorialu* przytoczywszy czyny dokonane przez ks. Kuzę, opiewać: że Porta niechcąc, ażeby jej milczenie uważanem było za przyzwolenie i pochwalenie widocznego złamania traktatów dopełnionego przez ks. Kuzę, pospiesza z oświadczeniem, iż dekreta ogłoszone przez niego uważane być winny za żadne i niebyłe. „Stosownie do warunków konwencyi roku 1858 Porta zastrzega sobie porozumienie się z mocarstwami opiekuńczemi w celu utrzymania całości i nietykalności statutu organicznego. Dla tego też wnosi ona swój protest na konferencyę stambulską.“ Protestacya ta Porty wydaje nam się tylko dopełnieniem formalności dyplomatycznej, wymuszonem może przez które z mocarstw interesowanych; lecz mniemamy, iż *Mémorial* za daleko się posuwa, twierdząc, iż protestacya ta uzyskała uznanie *wszystkich* państw podpisanych na konwencyi 1858 roku. Tem mniej z tego wszystkiego wnosić możemy, ażeby konferencya wzbraniała się uznać czyny dokonane w księstwach naddunajskich. Zresztą *Monitor* francuski potwierdza podaną już przez nas wiadomość o zamianowaniu przez konferencyę komisyi do urządzenia sprawy dóbr klasztornych, co jest niejako już uznaniem w zasadzie sekularyzacyi, a więc jednej z ważnych reform ks. Kuzy.

Podobnie jak w przeszłym roku mnożyły się w Anglii jałowe objawy sympatyi dla sprawy polskiej, tak teraz w Szwecyi i Norwegii odbywają się ciągle meetyngi i zebrania mające na celu okazanie współczucia dla Danii. Na tych zebraniach przebija jednak ważniejsza myśl polityczna, jak bezowocna chęć poparcia Danii, bo idea skandynawska. I tak odbyło się w tych dniach w Chrystyanii zgromadzenie polityczne, które postanowiło założenie „Stowarzyszenia skandynawskiego“, mającego na celu zbliżenie do siebie trzech królestw Szwecyi, Norwegii i Danii i przygotowanie ściślejszego między niemi związku.

Monitor paryzki potwierdza pomyślne wiadomości o działaniach wojennych w Algieryi podane przez *Moniteur de l'Algérie*. Plemiona znajdujące się w południowej części prowincyi Oranu, rozpoczęły układy z jenerałem Deligny w celu poddania się. Posłańy z Dżebel Amur zażądali *aman* (przebaczenia) od jenerała Jusufa. Dalej *Monitor* opisuje zwycięztwo odniesione przez jenerała Rose, o którem wczoraj donieśliśmy.

Mémorial diplomatique mówi, iż potwierdza się wiadomość o związku małżeńskim Arcyksięcia Ludwika-Wiktora z starszą córką Cesarza brazylijskiego. Cesarz Don Pedro wspomniał o tym związku w mowie otwierającej Izby. Tym sposobem dom austryacki zasiadałby na dwóch tronach cesarskich w Ameryce.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 14 czerwca wieczór. N. Państwo wyjechali dziś wieczór do Kissingen. Hr. Rechberg towarzyszy Cesarzowi Jmci.

Paryż 14 czerwca. Flota angielska odpłynęła wczoraj do Spithead, gdzie ma być w pogotowiu, aby w razie potrzeby udała się na morze baltyckie.

Kopenhaga 13 czerwca. Rada państwa zwołaną została na 25go czerwca.

Kursa. Wiedeń 14 czerwca wieczór. Kolej północna 1814. — Akcye kredytowe 194·80. — Losy z roku 1860 96·80. — Losy z roku 1864 94·80. — Paryż 14 czerwca. Renta 66·90.

Sprostowanie. W wczorajszym numerze *Czasu* w inseracie „Wykazu listów zastawnych gal. stan. Tow. kredytowego“ zaszły dwie omyłki w numerach: i tak za numer 1559 w seryi IV ma być **1999**, a za numer 12580 w seryi V ma być **17580**.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 14 czerwca	żądają	płacą
Srebro pol.st. za 100 zł.	106½	105
„ nowe obr. „	111½	110
Listy zast. pol. z kup.	96¾	95¾
Banknoty pol. 100 złr.	418	414
Ruble ros. za „ „	161	159
Talary pruskie 150 „	172½	170½
Banknoty prus. 150	88	87
Srebro nowe austr.	114¼	113¼
Dukaty austryackie	5 46	5 36
„ holend. ważne	5 45	5 35
Napoleon d'or	9 26	9 10
Półimperyały rosyj.	9 47	9 32
Listy gal. nowe z kup.	75⅔	74⅔
„ „ stare	79	78
Oblig. indemn. z kup.	75⅓	74⅓
Ak. k. g. bez ku. i dyw.	243	241

Wiedeń 14 czer. (tel.)		
5% Metaliki	72	80
5% Pożyczka narod.	80	40
Akcye banku wiedeń.	789	—
„ „ kredyt.	195	10
Losy 5% z r. 1860	97	10
Srebro	113½	—
Londyn, 10 fnt. szterl.	114	30
Dukat pojedynczy	5	44

Wiedeń 13 czerwca.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. s.	68 50	68 40
5% Pożyczka narod.	80 55	80 45
„ Metaliki na m. k.	72 80	72 70
„ Obl. ind. niż. Austr	88 75	88 25
„ „ „ węgiers.	75 65	75 25
„ „ „ chor. i ban	78 25	77 75
„ „ „ galicyjs.	74 30	73 85
„ „ „ bukowińs	72 25	71 75
„ „ „ siedmiogr	73 40	72 90
„ Pożycz. n. wenecka	81 10	81 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	—	— —
„ „ „ 10 „	101 75	101 25
„ „ „ 12-mies	—	— —
„ „ „ losowa.	90 50	90 —
4% Galicyjskie . z. n.	73 75	73 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	156 25	155 25
„ „ „ 1854	92 30	92 10
„ „ „ 1860	96 10	96 05
„ „ „ 1864	95 10	95 05
„ Como-Renten	19 75	19 20
„ Kredytowe	131 70	131 50
„ tryest na 4½ %	106 —	105 —
„ żegl. par. na Dun.	88 75	88 25
„ ks. Esterhazego	99 50	98 75
„ ks. Salm	33 —	32 50

	żądają	płacą
Losy ks. Palfy	30 75	29 50
„ ks. Klary	28 50	28 —
„ hr. St. Genois	30 —	29 50
„ miasta Budy	29 50	29 —
„ ks. Windischgr.	19 50	19 —
„ hr. Waldstein	20 25	19 75
„ hr. Keglevich	13 50	13 25
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	791 —	790 —
Zakładu Kredytowego	195 60	195 50
Żeglugi par. na Dunaju	457 —	456 —
Kolei półn. Ferdynan.	181 60	181 50
„ rządowéj fr.-a.	185 —	184 75
„ zachodniéj c. El.	132 —	131 75
„ Pardubickiéj	123 —	123 80
„ Nadcisańskiéj	259 —	257 —
„ Południowéj	249 —	248 —
„ Galicyjskiéj	246 50	246 —

Kursa zagraniczne (3-miesięczne).	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	4	99 70	99 50
Augsb. 100 zł. nr.	4	96 65	96 55
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	96 70	96 60
Hamb. 100 mark.	4	85 90	85 75
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Londyn 100 fun.	8	114 40	114 15
Paryż 100 frank.	4	45 40	45 30

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony	15 85	15 80
„ pół korony	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 45	5 44
„ „ obrączk.	5 44½	5 43½
Złoto *al marco*	5 43	5 42
Napoleondory	9 17	9 15½
Suwereny	16 —	16 40
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	9 45	9 40
Suwereny angielskie	11 53	11 50
Imperyały rosyjskie	9 43	9 40
Srebro	113 75	113 50
„ kupony	113 75	113 50
Talary związkowe	1 71½	1 71
Pruskie bilety kas.	1 71½	1 71

Lwów 11 czerwca	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 40	5 35
„ austryacki	5 43	5 37
Półimperyał rosyjski	9 40	9 32
Rubel srebr. rosyjski	1 79	1 77
Talar pruski	1 72	1 70
Listy gal. b. kup. w. a.	73 88	73 —
„ „ „ m. k.	77 50	76 63
Obligi indem. b. kup.	74 68	73 92

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	80 82	80 15
Akc. kol. gal. b. kup.	240 —	238 —
Warszawa 11 czerw.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	—	—
„ kupon. „	—	—
Listy zast. III ok. „	14 21⅚	—
„ kupon. „	—	28⅙
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	77 —	76 75
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	88 50	88 33
Wrocław 13 czerw.		
Banknoty austryac.	87¾	87¼
Polskie bilety bank.	84⅙	83⅔
„ Listy zastaw.	79⅛	—
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 13 czerwca.		
Renta 3%		66 85
Londyn 11 czerwca		
Konsole		90⅜

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór— z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano; z *Wieliczki* 6.20 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40

(N.18)3.) RADA OGÓLNA

TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI

W KRAKOWIE.

Postanowiwszy rocznicę czterdziestą ósmą, założenia Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie, obchodzić uroczystem Nabożeństwem w kościele św. Piotra, w dniu 26 Czerwca rb. w Niedzielę o godzinie wpół do jedynastéj rano, Rada ogólna, przy zawiadomieniu o tem wszystkich Członków swoich, zaprasza Publiczność Krakowską, ażeby na obrzędzie tym religijnym, licznie uczęstniczyć raczyła.

Kraków 5go Czerwca 1864. (795--2)

Prezes: ***K. Hoszowski.***
Sekretarz: ***J. Głębocki.***

NAKŁADEM

WAWRZYŃCA PISZA

w BOCHNI,

wyszły następujące dzieła, których dostać można we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

Żywot Jezusa Chrystusa,

czyli

Droga zbawienia,

którą do nieba prowadził, nauczał, ożywiał i t. d.

W 8ce dużéj XVI., 395 i IV stronnic.

Żywot ten napisany jest przez Św. Bonawenturę Z. Br. mniejszych, i Św. Franciszka Serafickiego Dra ś. Teologii—Biskupa Albańskiego i Kardynała kościoła św. Rzymskiego. Na język polski przetłómaczył go Baltazar Opeć, Dr. sławnéj Akademii krakowskiéj, dedykując przekład Najjaśniejszéj Elżbiecie królewnie polskiéj, a córce Zygmunta Wielkiego. Pierwszy raz wyszedł ten żywot w przekładzie polskim w r. **1522**, u Hieronima Wiktora w Krakowie, i taką uzyskał wziętość, że go w r. 1773 w 13éj edycyi drukowano.

Ponieważ przez długi czas dzieła tego w księgarstwie polskiém brakowało, a ze strony Publiczności częste były zapytywania, więc się księgarnia zdecydowała, mimo tylu innych dzieł podobnych, zrobić nakład nowy, poprawny — z kolei **14** — w którym dzieło to łaskawéj Publiczności poleca. Cena egzemplarza broszurowanego w Państwie austryackiém **1** złr. wal. austr., za granicą **20** sgr. pruskich.

ŻYWOTY ŚWIĘTYCH PAŃSKICH,

pierwotnie wydane przez O. N. N., Dominikana w Krakowie w XVII wieku wierszem, teraz zaś popr. i pomn, przez A. Ł. — W 12ce dużéj, 106 stronnic broszur. Cena egzemplarza w Państwie austryackiém **40** centów wal. austr., za granicą **8** sgr. pr.

(718--3)

Największy

ZŁOTY OŁTARZ,

zawierający w sobie:
Nauki, Modlitwy, Pieśni rozmaite i t. d.
W 12ce dużéj, XII., 612 i VIII. stronnic (bitym drukiem.)

Cena egzemplarza na papierze biał. druk.	*w Państwie Austryac.*	*Za granicą.*
Broszurowany	64 ct.	13 srg.
Oprawny w pap. skór. z futerałem	80 „	16 „
„ w papier safian	„ 1 Zł. — „	20 „
„ w skórkę	„ 1 „ 30 „	26 „
Na papierze welinowym:		
Broszurowany	90 „	18 „
Opr. w pap. saf. z futerałem .	1 Zł. 60 „	1 tal. 2 „
„ „ „ ze zł brz. i fut.	2 „ — „	1 „ 10½ „
„ „ czar. z kol. „	2 „ — „	1 „ 10 „
„ „ „ saf. „ „	3 „ — „	2 „ —

Oprócz tego w oprawach ozdobnych, stósownie do wykwintności oprawy — egzemplarz po 3 zł. 60 cent. (2 tal. 12 sgr.), 4 zł. (2 tal. 20 sgr.), 6 zł. 30 cent. (4 tal. 6 sgr.), i 8 zł. (5 tal. 10 sgr.)

ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez merkuryuszu.* — Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorow, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilistycznych, świerzbie zadawnionej, reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaaźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

☛ Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego.* — W Rzeszowie u pp. *Shaittra i Spółki.* — W Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle*, jak również u pp. *Mrozowskiego, Sokołowskiego, Grodowskiego, Ch. Lilpopa* i *Conterschnera i Spółki.* — W Lublinie u pp. *Mazurkiewicza* i *Wareckiego.* — W Wilnie u p. *Chrościckiego*, — we Lwowie u p. *Rukera.* (140-12-)

☛ Skład główny w Paryżu przy ulicy Richter Nr. 12, u p. *Giraudeau de St. Gervais*

ODONTINE ET ÉLIXIR ODONTALGIQUE

Pana ***Pelletier,*** członka paryskiej akademii medycznej.

Jak jeden tak drugi z powyższych środków mają prawie wyłączny przywilej, że zostały uznane za istotnie skuteczne *na ból zębów.* Jako hygieniczne środki zachowują *zęby od pruchnienia i nieczystości, wzmacniają dziąsła, niweczą woń tytuniową, nadają świeżość i przyjemną woń oddechowi.* (487-5-30)

Dostać można w Warszawie w składzie materyałów aptecznych PP. *Galle* i *Mrozowskiego*, i w aptekach PP.: *Chrościckiego* w Wilnie, — *Rukera* we Lwowie — i *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie.

PILULES DE VALLET

Piguki te potwierdzone przez paryzką akademię medyczną, są środkiem niezawodnym powszechne użycie we Francyi mającym przeciw *bladości cery, upławom i osłabieniu ogólnemu, szczególniéj u kobiet.* Pigułki te nie psują i nie szkodzą zębom, jak wiele innych żelezistych preparatów. Na etykietach dołączonych do flakonów wymagać należy podpisu „Vallet.“

Dostać można w Warszawie w składzie materyałów aptecznych pp. Galle i Mrozowskiego; i w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie; Rukera we Lwowie i Brunon Miczyńskiego w Krakowie. (486-6-30)

C. k. austr. uprzywil. w Ameryce i Anglii, pierwsza patentowana

WODA ANATERYNOWA DO UST

J. G. Poppa,

praktycznego lekarza zębów w Wiedniu, dawniéj „Tuchlauben Nr. 557,“ teraz „Stadt, Bognergasse N. 2,“ naprzeciw Kasy oszczędności.

Cena flakonika 1 złr. 40 c. — Opakowanie 20 cent.

Do nabycia we wszystkich aptekach w Wiedniu również jak we wszystkich Handlach pachnideł. — Na prowincyi w niżéj wymienionych firmach.

Ck. wył. uprzyw. **Pasta do zębów.** Cena 1 złr. 22 c.

Massa do plombowania dziurawych zębów. Cena 2 złr. 10 centów.

PATENT 1862 ENGLAND — PATENT ÖSTERREICH — PATENT AMERIKA — ANATHERIN MUNDWASSER J. G. POPP ZAHNARZT WIEN — ZAHN PULVER J. G. POPP — ZAHN PLOMBE J. G. POPP WIEN

Roślinny Proszek do zębów.

Cena kartonika 63 cent.

Że się moja Woda do ust od wielu lat okazała jako jeden z najszczególniejszych środków do zachowania tak zębów jakoteż innych części ust, zostało potwierdzone znaczną ilością zaświadczeń ze strony wyższych i najwyższych stanów, również ze strony najszacowniejszych znakomitości lekarskich.

☛ **Woda Anaterynowa do ust** że również i na ostatniéj wielkiéj wystawie świata została wyszczególnioną, w Anglii król. patentem przed fałszowaniem zastrzeżoną, niemniéj, że się i w Ameryce taką samą opieką i równą wziętością poszczycić może, dowiedzione zostało korespondencyami pierwszych dzienników monarchii; mogę przeto śmiało wstrzymać się od dalszego wychwalania.

Powyższe artykuły utrzymują:

w Krakowie: p. *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *L. Feintuch*, p. *Aleksandrowicz* aptek., p. *Siedlecki* apt. i p. *Ernest Stockmar* apt.

we Lwowie: apteka dawniéj *Milinga*, teraz Dra chemii *Tytusa Zarzyckiego*, p. *Mikolascha* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Gebhardta i Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera*, p. *Zygmunta Ruckera*, *J. Giełczyńskiego.* (173-9-14)

Także utrzymują takowe na Składzie:

W Bełzie p. Hrymak, — w Białéj p. Knaun — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Niedzielski — w Brodach p. Deckert apt. — w Brzeżanach p. Zminkowski aptek. i p. B. Fadenhecht — w Buczaczu p. J. Czerkawski i p. M. Lipschütz — w Czerniowcach p. Rożański, p. Schally, p. Schnirch i p. Jan Rintzner — w Dolinie p. A. Schulz kasyer m. — w Dobromilu p. A. Grotowski apt. — w Drohobyczy p. Kleczkowski — w Dydowie p. M. Koniecki — w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz aptek. — w Jarosławiu p. Bogusz apt. — w Kołomyi p. Rożański, p. K. Laden, p. Schaje Hermann i p. Sidorowicz apt. — w Krynicy p. M. Nitribitt apt. — w Lutowiskach p. M. Konicki — w Monasterzyskach p. Lipschütz — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wd. — w Przemyślu p. Gaideczka i Syn, p. Machalski i p. M. Baumann — w Przeworsku p. Świtalski apt. — w Ramowcach p. K. Teichmann — w Rozwadowie p. Marecki — w Rzeszowie p. J. Schaiter i Syn — w Samborze p. Kriegseisen aptek., p. Riedl apt., p. A. Rosenheim — w Sanoku p. J. Jaklicz — w Stanisławowie p. Beill apt. i p. B. Czuczawa — w Stryju p. J. A. Batsch apt. — w Serecie p. I. Sommer — w Suczawie p. E. Totezat apt. — w Tarnowie p. J. Jahn i p. Milikowski księgarz — w Tarnopolu p. Latinek i p. Morawetz — w Turce p. A. Czerniański — w Wadowicach p. Foltin — w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. Wolf Korkes, p. A. Gottwald i p. Krzyżanowski apt. — w Czerniowcach p. Alt syn apt. — w Buczaczu p. Kodrębski i Kerzel — w Stryju p. Kornberger apt. — w Stanisławowie p. Świtalski — w Żółkwi p. Krzyżanowski aptekarz. (172-9-14)

Olejne Farby

wszelkich odcieni, utarte u mnie jak nadelikatniéj w pokoście lenno-olejnym za pomocą maszyn, tak na gęsto jakoteż rozpuszczne, gotowe do użytku, polecam po cenach najtańszych, a przynajmniéj po tych samych, po jakich sprzedają się w Wiedeńskich fabrykach farb. Farby te są szczególnie odpowiednie do użytku na wsi, gdyż każdy zwykły robotnik może niemi przedmioty obciągnąć.

Zamówienia uskuteczniają się jak najspieszniéj przez furmankę lub pocztę, zaś instrukcye co do sposobu użycia udzielają się natychmiast najchętniéj.

Wszelkiego gatunku **lakiery do lakierowania** także **posadzek, masy do woskowania posadzek** oraz **pędzle** znajdują się również w zapasie.

(731-4-6) ***O. T. Winkler,*** we Lwowie, miasto Nr. 78.

DOBRA
Iwanczany i Kurniki

w obwodzie Tarnopolskim, o 3 mile od Tarnopola, a 7½ mili od Zbaraża położone, są z wolnéj ręki do sprzedania. — Bliższéj wiadomości udzieli W. *Antoni Delinowski*, Adwokat krajowy w Tarnopolu. (773-1-3)

Do sprzedania są
MEBLE,

takowe znajdują się na gościńcu publicznym pod folwarkiem Partyń, należącym do zakładu im. hr. Osolińskich. Życzący takowe za **bardzo tanią cenę** nabyć, raczy się zgłosić pod adresem: ***E. H.*** poczta Radomyśl. (772-1-3)

Dworek murowany z oficyną, kuchnią, ogrodem, stajnią i wozownią, jest do sprzedania lub wydzierżawienia przy ulicy Łobzowskiéj, Nr. 91. Bliższa wiadomość tamże. (774-1-3).

MEDYCYNY i CHIRURGII

Doktor Karmin,

rodem z Galicyi, odbywszy 16-letnią praktykę lekarską w Galicyi i Wiedniu, od kilku lat osiadł w Cieplicach Czeskich **(Teplitz),** gdzie z szanownemi gośćmi Polakami porady lekarskie w języku ojczystym odbywać może.

Mieszka: przy ulicy *Mühlstrasse* zum „Hohen Haus.“ (505-7-12)

EGZAMINA
w Szkole rolniczéj Dublańskiéj na II półrocze roku szkolnego 1864.

odbywać się będą

od dnia 18 do 28 Czerwca r. b.

w następującym porządku:

Dnia 18 Czerwca	w roku I,	Rolnictwo i Praktyka rolnicza.
dto	„ „ II,	Ekonomia i Miernictwo.
dto	„ „ III,	Technologia, Chów zwierząt.
Dnia 21 Czerwca	w roku I,	Fizyologia zwierząt,
dto	„ „ II.	Chów zwierząt, Chemia organiczna.
dto	„ „ III,	Ekonomia, Budownictwo.
Dnia 23 Czerwca	w roku I,	Botanika, Fizyka i Metereologia.
dto	„ „ II,	Rolnictwo i Praktyka rolnicza.
dto	„ „ III,	Leśnictwo i Chemia rolnicza.
Dnia 25 Czerwca	w roku I,	Chemia nieorganiczna.
dto	„ „ II,	Mechanika i Ogrodownictwo.
dto	„ „ III,	Rolnictwo, Praktyka rolnicza.
Dnia 28 Czerwca	w roku I,	Matematyka.
dto	„ „ II,	Rachunkowość.

Egzamina te odbywać się będą w godzinach rannych w dniach wyżéj wyrażonych z każdym uczniem z osobna z każdego przedmiotu.

Wstęp do sal egzaminacyjnych jest wolny, mianowicie dla rodziców, krewnych lub opiekunów, których się niniejszem uprzejmie zaprasza.

Z Komitetu ck. Towarzystwa gospod. Galicyjskiego.

Lwów dnia 2 Czerwca 1864 r.

(760--3)

Prezydujący: ***Krasicki.***
Pełniący obow. Sekretarza: ***J. Grelinger.***

☛ Zmiana miejsca! ☚

Podpisany utrzymujący od lat przeszło **20**tu w mieście Krakowie, a obecnie od lat 6ciu w HOTELU DREZDEŃSKIM,

RESTAURACYĘ,

przenosi takową **z dniem 1 Lipca r. b.** w Rynek główny **obok Handlu Wgo *Fischera*** na **PIERWSZE PIĘTRO;** — o czem donosząc łaskawéj dla niego Publiczności, poleca tenże Zakład z tem nadmienieniem, iż jak dotąd, tak i nadal starać się będzie, aby doborem potraw i napojów uzyskać zadowolenie łaskawie odwiedzających go Gości.

Z uszanowaniem
Józef Rapczyński,
Reastaurator.

Kraków w Czerwcu 1864.

(862 1-3)

Przeciw chorobom i zarazie
BYDŁA,

które w teraźniejszej porze gorącej między rogacizną i nierogacizną, a nawet i u koni zwykły panować, używa się ***Korneuburgskiego proszku dla bydła jako środka zaradczego*** z najlepszym skutkiem.

Ważne dla Posiadaczy koni.

Jeżeli jaki środek domowy ma się okazać prawdziwie odpowiednim i nieocenionym, musić być przedewszystkiem pojedynczo używany, a przytem niezawodny w skutkach i tani; jako taki środek domowy, wszelkim wymaganiom tego rodzaju zupełnie odpowiadający, p. Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu

c. k. uprzywil. Płyn przywrotczy

dla koni zasługuje na najlepsze polecenie. W dowód tego naszego twierdzenia powołujemy się na następnjące pismo:

Do Pana Franc. Jana Kwizdy, aptekarza w Kornenburgu.

Z prawdziwą przyjemnością mogę Szanownemu Panu donieść o nowem skutecznem użyciu Pańskiego słynnie znanego Płynu przywrotczego u słabego konia w mojej stajni.

Zwierzę to zapadło przez zaziębienie po dłuższym chodzie w bardzo niebezpieczne zapalenie, i zbezwładło na wszystkie cztery nogi tak mocno, że go z wielką biedą było można ze stajni wyprowadzić.

Kazałem go co drugi dzień, po mocnem nacieraniu cierpiących części słomą, wymyć płynem w letniej wodzie rozpuszczonym, i nogi aż do kolana obwinąć szmatami w ten samym płynie umoczonemi.

Powstałą przytem gastryczną febrę starałem się poskromić daniem jednej porcyi Pańskiego Korneuburgskiego proszku dla bydła, co mi się zupełnie udało.

Słabość została usuniętą zupełnie w 14 dniach bez użycia wszelkich innych zwykle używanych drogich lekarstw. Koń znowu jest zdolnym do roboty jak pierwej; i tę nader pojedynczą kuracyę uskutecznił mój stajenny.

Wynurzam przeto Panu jako wynalazcy moje najserdeczniejsze podziękowanie, przytem czuję się być obowiązanym w interesie wszystkih posiadaczy koni wyrazić życzenie, żeby tak Pański Płyn przywrotczy jak i Pański Korneuburgski proszek dla bydła znajdował się w każdj stajni. (797-1-12) T.

Z poważaniem
A. F. Perger,
Redaktor dziennika „Der Pferdefreund.“

Wiedeń 28 Lutego 1864.

☛ Ten prawdziwy Proszek Korneuburgski utrzymują ☚

☛ **w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI,** w Rynku gł. w kamienicy p. **Kirchmayera** i p. **Józefa Jahna, — w WARSZAWIE** pan **Jakub Pick,**

W BIAŁEJ p. Getwert — w BILSKU p. S. A. Stanko apt. — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski — w BOBRCE pan Czarnik aptek. w BRZEŻANACH p. J. Margulies, p. Dunikowski apt. i p. J. Fadenchecht. — w BEŁZIE p. Hrymak — w BRODACH p. Kosiecki — w BUCZACZU p. Kerczel i p. Kodrębski — w CZERNIOWCACH pan E. Schmirch — w DZIKOWIE p. S. Bodziński — w KOŁOMYI p. M. Bolchower — we LWOWIE pp. Konst. Iskierski, Piotr Mikolasch apt. i A. Berliner apt. — LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld i p. Maresch. — w LIMANOWIE p. A. Müller — w MAKOWIE p. Mayer apt. — w MYŚLENICACH p. A. Łoczyński — w NOWYM-TARGU p. L. Kamieński — w NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa — w PRZEWORSKU p. S. Keller — w PRZEMYŚLU pp. Geidetschka i Syn, i Edward Machalski — w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Syn — w RADZIECHOWIE — p. Jaśkiewicz aptek. — w ROZWADOWIE p. Karol Marecki — w SANOKU pani J. Jaklitsch wdowa — w STANISŁAWOWIE p. R. Świtalski, dawniéj Tomanek — w TARNOWIE p. J. Jahn — w TARNOPOLU pp. A. Morawetz i C. Latnik — w WADOWICACH pan A. Foltin — w WIELICZCE p. B. Wontorkowa wdowa — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski i Spółka.

Bez wszelkich lekarstw! — Zdrowie zupełne przywrócone bez leków, bez czyszczenia i kosztów, **REVALESCIERE du Barry z Londynu,** leczy gruntownie niestrawność żołądkową, zapalenie żołądka, bóle kiszkowe czyli morzysko, odchep czyli odbijanie ciągłe, krwawnice czyli hemoroidy, rozdęcia, wiatry, bicia serca, biegunki, czerwonki czyli krwawe biegunki, zawroty, szum i ból uszów, głuchotę, zgagę, uczucie kwasów, skłonność do wozgrzywości, ból głowy i półgłowia, nudności i wymioty po jedzeniu i w czasie ciężarności u kobiet, nadto boleści różne, skłonność do melancholii, kurcze, spazmy, kłócie i kruczenie żołądka, gniecenie żołądkowe, dychawicę czyli astmę, nieżyt czyli zakatarzenie, zapalenie naczyń oddychania, suchoty, dnę czyli artrytyzm, darcie, wyrzuty, skłonności do gruczołowatości, zołzy, suche bóle w kościach, gościec czyli reumatyzm, zimnice wszelkiego rodzaju. macinnice czyli histerye, zakażenia krwi i niedokrwistość, zatrzymywania, zatwardzenia, upławy białe, bledniсę, puchlinę, ospałość nielusość. Jest ona zarazem pożywieniem arcywzmacniającem dla dzieci słabowitych, a w ogóle dla każdego wieku. — Bywa co rok do 65.000 uleczeń. *Wyciągi z 60,000 przypadków wyleczenia.* (294-38-)

Nr. 52,081: Książe de Pluskow, nadworny marszałek z zapalenia kiszek. — Nr. 62,476: Ste. Romaine des Isles (Saône et Loire). Bogu dzięki! Revalescière du Barry położyła koniec moim 18-toletnim strasznym cierpieniom żołądka, przywracając mi na nowo drogi skarb zdrowia. J. Comparet, proboszcz. — Nr. 50,416: Hr. Stuart de Decies, par angielski, z cierpień żołądka ze wszystkiemi przypadłościami nerwowemi, kurczami i mdłościami. — Nr. 47,421; Panna E. Jacobs na 15-toletnie straszne cierpienia nerwów, niestrawność, hysteryę, i melancholię. — Nr. 49,842: Pani Marya Joly, po 50tu latach niestrawności, zatwardzenia, bolów nerwowych, dławicy, kaszlu, wiatrów, spazmów i mdłości. — Nr. 36,418: Doktor Minster, z kurczów, spazmów, złego trawienia, i codziennych wymiotów. — Nr. 31, 328: P. W. Patching, z hemoroid. — Nr. 46,270: P. Roberts, z wyniszczenia płuc, z kasszlem, wymiotami, zatwardzeniem i głuchotą 25-letnią. — Nr. 48,422 Hrabina de Castle-Stuart, z 9-cioletniej choroby wątroby, nieznośnej drażliwości nerwów i obłąkania. — Nr. 44,816: Ksiądz Archidyakon Aleksander Stuart, z 3-letnich strasznych cierpień nerwowych, reumatyzmu, bezsenności i niesmaku życia. — Nr. 43,810: M. G. Hencke na skrofuły. — Nr. 46,210: Pan Martin, Doktor medycyny, z bolów żołądkowych i drażliwości żołądka, które mu przez 8 lat, po 15 i 16 razy dziennie wymioty sprawiały. — Nr. 46,218: Pułkownik Watsor, z podagry, bolu nerwów, i upartego zatwardzenia. — Nr. 49,422: P. Baldwin, z najzupełniejszego zwątlenia sił i sparaliżowania członków wskutek nadużyć za młodu. — Pan Baron Polentz, Prefekt w Langenau, z upartego zatwardzenia i cierpień nerwowych. — Nr. 48,721: Pan Baron Załuskowski, Jenerał dywizyi, z wieloletnich strasźliwych cierpień kanałów trawienia. — Nr. 53,860: Panna Gellard w Paryżu przy ulicy Grand st. Michel 17, z suchot płucowych, po uznaniu jej za niewyleczoną, i że kilka tylko miesięcy do życia jej pozostaje. Więcej wzmacniająca a mniej kosztowna jak czokolada, herbata, kawa, tłuszcz z wątroby miętusa, wynagradza pokarm ten tysiąc razy wartość swoję, w porównaniu z innemi. Rewalescière wyleczyła 60.000 razy, gdzie wszystkie inne środki chybiły. — **Dom du Barry** 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto Torino — W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr. 12 kil. 75 fr. — Sprzedaje w **Krakowie:** apt. *Bruno Miczyński*, p. *W. Molędzińaki* i p. *Karol Rząca* kupiec; — we **Lwowie:** apt. *Zygmuut Rucker*, — w **Petersburgu** *Stoll* i *Schmidt, Hardy.*

Blachy cynkowe,

z fabryki pruskiéj, rozmaitych numerów po cenach fabrycznych, sprzedaje Dom handlowy pod firmą:

Antoni Hoelzel
w KRAKOWIE. (783-2-4)

WODA
mineralna
Żegiestowska,

tegorocznego napełniania, jest na Składzie w Aptece „pod białym Orłem“

A. Siedleckiego
W KRAKOWIE.
(763-2-3)

Główny Skład
Drożdży prasowanych

z ck. uprzyw. Fabryki **z Martinitz pod Wiedniem** otrzymał wyłącznie niżéj wymieniony Skład Mąk parowych, do którego pospiesznym pociągiem kolei świeże transporta nadchodzą i tamże po cenie najumiarkowańszéj sprzedają się.

Zamówienia wszelkie uskuteczniają się ak najpunktualniéj. (608-12-15)

Skład mąk parowych
w Sukiennicach pod N. 22.

A. Rosenberg,

Doktor Medycyny, Chirurgii i Akuszeryi, leczy za pomocą

Elektro-Magnetyzmu

następujące słabości z najlepszym, często nadspodziewanym skutkiem: *reumatyzm, podagrę, ból głowy, zawrót głowy, ból twarzy* (tic douloureux) *i inne bóle nerwowe*; wszelkiego rodzaju *kurcze*; ogólne *osłabienie ciała i osłabienie pojedyńczych członków*; *słabości szpika pacierzowego; sparaliżowanie, tępy słuch, głuchotę i słabość wzroku.* (124-5)

Ordynuje od godziny 3ej do 5ej po południu na Stradomiu pod L. 14.

☛ Mólom i pluskwom śmierć!

Aby futra i towary wełniane od **mólów** na pewne zachować, polecam tynkturę „*Mólom śmierć,*“ którą regularnie nakrapiając rzeczy, uwalnia się od wszelkiéj obawy w szkodzie.

Również polecam przeciw *Pluskwom*, istnéj już u nas pladze domowéj po tysiąckrotnych doświadczeniach, jako niezawodną uznaną tynkturę

„*Pluskwom śmierć,*“

która to plugastwo wraz z zarodkiem natychmiast zabija, nie będąc bynajmniéj ludziom i zwierzętom pacierzowym szkodliwą, który to przymiot także tynktura przeciw Mólom posiada.

☛ Każda próba przekona o prawdzie wyż powiedzianego. (457--12)

O. T. Winkler
we Lwowie, Nr. 78, miasto.

Tylko 5 złr.

kosztuje ¼ oryginalnego losu do wielkiego

Losowania pieniężnego,

przychodzącego **dnia 2 Czerwca rb.** do drugiego podziału, zaręczonego przez wolne miasto Frankfurt.

Najwyższe wygrane: 200.000 złr., 100.000 złr., 50.000 złr., 30.000 złr., itd.

☛ Pół losu oryginalnego kosztuje 10 złr. — Cały los kosztuje 20 złr. ☚

Uprasza się o śpieszne zamowienia z załączeniem kwoty, które najpunktualniéj i z dyskrecyą zostaną załatwione. — Listy ciągnienia przesyłają się zaraz po ciągnieniu. (714-4-5)

B. Grünebaum,
Grosshandlungshaus, Frankfurt a. M., Praterplatz 1.

PIERWSZE
WĘGIERSKIE TOWARZYSTWO
wszelkich ubezpieczeń
W PESZCIE.

otwiera nieznane dotychczas w kraju naszym, choć gdzieindziéj za granicą od wielu lat praktykowane

Ubezpieczenie czynszów z domów.

Ubezpieczenie to zapewnia właścicielowi zwykły dochód z domu, na wypadek zniszczenia go od pożaru, przez przeciąg odbudowania tegoż.

Ważnym jest ten rodzaj ubezpieczenia dla wszystkich, których dochody z domów stanowią jedyne utrzymanie i zaopatrzenie rodziny, lub jeżeli mają pokrywać spłaty procentów, i długów; szwank bowiem na nich odejmuje możność zadośćuczynienia obowiązkom, i w krytycznem stawia położeniu.

Pierwsze Węgierskie Towarzystwo niniejszém podaje zaradczy środek tém przystępniejszy, że Opłata (Premia) od czynszów z domów, które można całkowite lub w części ubezpieczać jest bardzo małą; dla stron bowiem gdzieindziéj, to jest w jakimkolwiek Towarzystwie Assekuracyjném ubezpieczonych jest o 25% niższą, zaś dla domów u nas w pierwszém Węgierskiem Towarzystwie ubezpieczonych o 50% tańszą od Premii z domów opłacanéj.

Bliższe objaśnienia i druki na podania o ubezpieczenie dostarczy na każde zażądanie Główna Ajencya w Krakowie jako téż wszyscy Ajenci pierwszego Węgierskiego Towarzystwa.

Kraków dnia 1go Czerwca 1864 r

Główna Ajencya:
Józef Riedel.

(722--3)

Zamówienia na

TAPETY PAPIEROWE,

ze słynnie znanéj fabryki tapetów

pp. Spörlin & Zimmermann
W WIEDNIU,

przyjmuję po **oryginalnych cenach fabrycznych,** i uskuteczniam jak najpunktualniéj.

Dokładna książka wzorów, oraz cenniki znajdują się w moim Handlu do przejrzenia.

Karol Neumann,
Handel Nasion, Roślin, Papieru i Zabawek **we Lwowie,** Plac Maryacki 361.

(801-1-15 T.

Hamburgsko-ameryk. Towarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowéj.

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między

Hamburgiem i Nowym Yorkiem,

podług okoliczności przytykająca do **Southampton**, za pomocą okrętów parowych pocztowych:

„Germania“	kap. *Ehlers*,	25 Czerwca	„Saxonia“	kap. *Trautmann*,	6 Sierpnia
„Borusia“	„ *Meier*,	9 Lipca	„Bawaria“	„ *Taube*,	20 Sierpnia
„Teutonia“	„ *Haack*,	23 Lipca	„Germania“	„ *Ehlers*,	3 Wrześn.

Cena przewozu towarów: Ł. 2. 10 za zwykłe; 3. 10 za delikatniejsze towary od beczki o 40 stopach kub. hamburg. z opuszczeniem (Primage) 15%.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta 150 tal.; druga kajuta 100 tal.; między-pokład 60 tal.

Ekspedycye do powyższego Towarzystwa należących okrętów żaglowych nastąpią: dnia **15 Czerwca** rb. przez okręt towarowy „Elbe,“ — kapitan *Bardua.*

Bliższych szczegółów udziela faktor okrętowy:

(317-18-) ***August Bolten,*** następca Wm. Millera w Hamburgu.

☛ Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci:
Staar & Geishofer w WIEDNIU, Kohlmarkt Nr. **20.**

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ W. Kirchmayera.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*